Wydanie poranne.

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi: w **Krakowie**: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 3.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi: **na prowincji**: miesięcznie kor. 2.40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 10 hal.
Numer z dodatkiem powieściowym 16 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje upoważniony przedsiębiorca tego działu p. **Jan Strycharski** w biurze inseratowem „Głosu Narodu“ przy ul. św. Jana l. 3 (parter.) Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, — za każdy następny raz 12 halerzy. — Nadesłane po 60 halerzy, od wiersza za każdy raz. — Śluby nekrologi etc. wiersz 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu). — M. Opelik, R. Mosse, M. Dukes, H. Schalek, w Paryżu C. Adam rue de Varenne 38.

Nr. 16. **Kraków, Wtorek dnia 21 Stycznia 1902.** **Rok X.**

W sprawie studentów ruskich.

Otrzymujemy od jednego z czytelników naszego pisma następujące uwagi:

Krótki pobyt ruskich studentów w naszem mieście wywołał ferment w kołach młodzieży i stał się już przyczyną ubolewania godnych wypadków, których przebieg dotąd nie jest znany dokładnie. Po doniesieniach, jakie się pojawiły w dziennikach polskich o zajściu w krakowskiej kuchni akademickiej, zamieściły „Hałyczanyn“ i „Diło“ dwie korespondencje, przedstawiające to zdarzenie w świetle zupełnie różnem. I tak gdy korespondent „Diła“ twierdzi, że jeden z studentów, moskalofilów, wzniósł toast na cześć Rosji, wskutek czego Polacy opuścili lokal i światła gazowe zgaszono, utrzymuje korespondent „Hałyczanyna“, iż przyczyną nieporozumienia był toast na cześć „wszystkich Słowian“. Wtedy bowiem jeden z studentów polskich zawołał: „z wyjątkiem Moskali“, a jakiś Ukrainiec rzekł: „nie mogę zostać tu gdzie piją na powodzenie caratu“ i wyszedł. Jeżeli zważymy, że poprzednio „stawiano“ już dwa razy piwo i że umysły były podniecone, nie można się dziwić, że o jednem i tem samem zajściu dwie powstały wersje.

Dowiadujemy się także z tych korespondencyj, że część młodzieży ruskiej spędziła ten wieczór w czytelni „Proświty“, że tam śpiewano „Czerwony sztandar“ i inne pieśni socjalistyczne i że wreszcie przed czytelnią, na ulicy, przyszło do bójki na kułaki pomiędzy studentami polskimi a ruskimi.

Późniejsze cokolwiek zgromadzenie w hotelu Kleina, gdzie młodzież żydowsko-socjalistyczna witała „braci Rusinów“, zakończyło się także odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru“ i pieśni ruskiej „Ne nam, ne nam Lachom służyty“. — W drugiej relacji z tego zebrania dodaje „Naprzód“, że śpiewano także „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Taki był przebieg powitania Rusinów w starożytnej stolicy Piastów i Jagiellonów. Robi ono wrażenie przykre i smutne zarazem.

Że młodzież polska z polską gościnnością przyjęła ruskich kolegów na ziemi polskiej, to rozumiemy i pojmujemy, ale żeby hymnem powitalnym miał być „Czerwony sztandar“, na który Rusini odpowiedzieli pieśnią „Ne nam, ne nam Lachom służyty“, to jest godne zastanowienia. Nie znamy treści owego nowego „hymnu“ narodowego ruskiego, ale wnosimy już z pierwszego wiersza, że jest on dla Polaków nieprzychylny, że jest w poezji odbiciem hasła o podziale Galicji, o „czużych ludziach“ i o wypędzeniu Lachów za San. Dziwno też i smutno zarazem robi się na sercu, gdy czytamy, że garść młodzieży polskiej wsłuchiwała się w tony takiej pieśni i że ciskała gromy na politykę polską, na polskich profesorów. Można być bardzo wolnomyślnym i wielkim przyjacielem Rusinów, ale żeby z tego powodu narodowość swoją własną poniżać i przeszłość historyczną swego narodu poniewierać, na to trzeba chyba zaślepienia.

Przypatrzmy się po kolei wszystkim państwom europejskim i wszystkim narodom i zapytajmy, który z nich dopuściłby się podobnego lekceważenia swoich uczuć najświętszych?

Czy ci sami Rusini, których tak gościnnie młodzież polska tu podejmuje, słuchaliby n. p. pieśni „Nie nam, nie nam Rusinom służyć“, gdybyśmy ją za Sanem zaśpiewali? A jednak tam za Sanem żyją ogromne polskie mniejszości, a jednak ta Ruś Czerwona, to ziemia, zlana obficie krwią polską, użyźniona polską cywilizacją, zroszona potem polskiego chłopa, zasiana gęsto polskiemi kośćmi.

Dla socjalistów i żydów może to być rzeczą zupełnie obojętną, bo oni w bujnej swojej wyobraźni widzą w tej młodzieży ruskiej przyszłych krzewicieli zasad indyferentyzmu narodowego i socjalistycznej międzynarodówki. Co ich obchodzi przeszłość, lub przyszłość narodowa, nad którą powiewa Orzeł z Pogonią, z Archaniołem i z Matką Boską Częstochowską, a nie „Czerwony sztandar?“ Ale młodzież polska ma inne przed sobą ideały i jej nie wolno iść na oślep za głosem agitatorów, którzy właściwe cele swoje okrywają płaszczem jaskrawego patrjotyzmu, zasadzającego się na pustych frazesach, brzmiących „jako cymbał, lub miedź brzakająca“.

Niech młodzież polska nie powtarza oklepanych ogólników o ucisku, jakiego Rusini od Polaków rzekomo doznawali, lub doznają, ale niech, jak na młodzież dojrzałą przystoi, zbada samodzielnie stosunki polsko-ruskie, a wtedy nastąpi niewątpliwie otrzeźwienie i opamiętanie. Zapominać zaś ona nie powinna, jakkolwiek jest młodzieżą, iż sentymentalizm nie ma w polityce najmniejszego znaczenia i że największym błędem w naszych dziejach porozbiorowych było marnowanie sił polskich dla spraw niepolskich. Za krew, którąśmy przelewali w obronie wolności węgierskiej, włoskiej, niemieckiej i francuskiej, odpłacono nam albo zdawkową monetą grzecznych frazesów, albo czarną niewdzięcznością. Potomkowie tych Niemeów, których honor ratowaliśmy w powstaniu badeńskiem w r. 1848, wydzierają nam dziś język nasz i wiarę naszą, a ojcowie tych studentów ruskich, którzy dziś śpiewają „Ne nam, ne nam“ nie wahali się oświadczyć imieniem narodu ruskiego w parlamencie wiedeńskim w roku 1864, że Rusini z zapałem przyjęli wiadomość o zaprowadzeniu stanu oblężenia w Galicji.

Czas zatem otrząść się z błędów przeszłości, bo w położeniu, w jakiem się znajdujemy, nie wolno nam marnować sił naszych na jałowe demonstracje dla wątpliwych zwłaszcza przyjaciół.

Chleb dla swoich.

Kongregacja kupiecka krakowska, która skupia w sobie wszystkie prawie chrześcijańskie siły handlowe naszego miasta, powzięła szereg poważnych uchwał w sprawie zerwania stosunków handlowych z Niemcami. Są to uchwały powzięte po dojrzalszej rozwadze z widoczną chęcią osiągnięcia pozytywnych wyników, zawsze jednak będą to tylko bezskuteczne usiłowania, dopóki nasi kupcy nie nauczą publiczności, jak ma odróżniać towar nadchodzący z Niemiec od przedmiotów nadsyłanych z innych krajów. Powtóre, tylko kupcy mogą wiedzieć w jakich rozmiarach możemy się obyć bez niemieckiej produkcji, a nareszcie obie strony, t. j. kupcy i publiczność, muszą w równej mierze dla dobra ogólnej sprawy ponieść pewne ofiary: kupcy muszą się wyrzec wielu dogodności i ułatwień, jakich dostarczają niemieccy eksporterzy, publiczność niech zapomni o swych nawyknieniach, i niech się nie zraża nieunikionem przy wielu przedmiotach podwyższeniem ceny.

Kwestja jest trudna i skomplikowana, wchodzą tam w grę prawa ekonomiczne, których nie można zmienić dla chwilowej potrzeby, dalej stosunki kredytowe, komunikacyjne, a regulujące w znacznej części ruch handlowy, a wreszcie dowóz niemieckich towarów może być uzyskany tylko od kupców innych narodów, którzy, jak wiadomo, niezbyt chętnie handlują z „dalekim wschodem“, jakim jest dla nich Galicja.

Bo opinja handlowa Galicji jest zła, a winę tego ponoszą w pierwszym rzędzie kupcy żydowscy, których „operacje“ finansowe są zbyt znane, aby je przypominać polskiej publiczności. Nieustanne oszukańcze bankructwa, nierzetelność w stosunkach handlowych, obniżanie ceny do ostatnich granic, kosztem dobroci towaru, to są właściwości żydowskiego handlu w naszym kraju.

To też ze zdumieniem dowiadujemy się, że kongregacja chrześcijańska, pragnie wejść w „porozumienie“ z kupcami żydowskimi. Czy jest to możliwe w danem położeniu? Czy znajdą się kupcy żydowscy, którzyby dla dobra publicznego zrzekli się choćby najdrobniejszych zysków? Ale czy wogóle istnieje wspólność interesów pomiędzy kupcem chrześcijańskim i żydowskim? Sądzimy, że rzecz ma się wręcz przeciwnie; interesa są sprzeczne i dążenia zupełnie odmienne. Handel żydowski nie jest wcale handlem polskim, któryby przynosił korzyść zarówno jednostkom, jak społeczeństwu. Jest on obliczony tylko na osobiste zyski, egoistyczny, lichy i w dodatku przeważnie nieuczciwy. Nie widzimy na tem polu możności porozumienia, tem bardziej, że jak o tem dobrze wiemy, handel chrześcijański upada pod ciężarem żydowskiej konkurencji; a zresztą nie możemy chyba zapomnieć, że głównymi filarami hakatyzmu są właśnie żydzi.

Pomijając tę sprawę, akcję rozpoczętą przez kongregację kupiecką uważamy za pożyteczną i rozumną. Ta właśnie korporacja w pierwszym rzędzie powołana była do pokierowania ruchem żywiołowym, ale nieujętym we właściwe karby. Nie wątpimy, że kupcy nasi nie poprzestaną na ogólnikowych uchwałach i że znajdą u polskiej publiczności poparcie silne i trwałe.

Sprawy parlametarne.

(Druga rocznica rządów dra Koerbera w prasie wiedeńskiej. — Fajerwerk „Fremdenblattu“ i jego potknięcie się. — Zwołanie Izby poselskiej. — Gimnazja słowiańskie).

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Druga rocznica rządów dra Koerbera przeszła dosyć cicho w prasie wiedeńskiej. Rankiem w sobotę dnia 18 bm. jedynie tak zwana prasa liberalna, a raczej cztery dzienniki owego obozu wyśpiewały dosyć umiarkowany hymn pochwalny na cześć prezesa ministrów. Umiarkowanie brzmiało nutą fałszywą. Znać było w wywodach „Neue freie Presse“, że chwaliłaby dra Koerbera silniej i głośniej, bała się przecież obudzić ku niemu nieufność tych, którzy wiedzą, jaką miarę należy przykładać do pochwał i nagany, wypisywanych przez redakcję tego dziennika.

Półurzędowy „Fremdenblatt“ przypomniał sobie o tej drugiej rocznicy dopiero w niedzielę. I jak gdyby chciał naprawić to zapomnienie, zapalił istny fajerwerk komplementów na cześć naczelnika rządu, komplementów, wśród których punktem kulminacyjnym jest pochwała, że wysadził w powietrze większość w Izbie poselskiej. Dzięki dr Koerberowi „Keine Minorität musste vor einer Majorität zittern; keine Majorität eine bedrängte und fanatisirte Minorität fürchten“ (Mniejszość nie potrzebowała drżeć przed większością; większość obawiać się mniejszości, uciśnionej i sfanatyzowanej).

Do tej pory przypuszczaliśmy w naiwności duchą, że zasadą parlamentaryzmu są rządy, sprawowane przez większość, a kontrolowane przez mniejszość. Organ półurzędowy poucza nas, że lepiej się dzieje, gdy w parlamencie panuje chaos, ogólne rozbicie i chodzenie luzem.

Że taki system jest na razie wygodniejszym dla prezesa gabinetu, nie ulega wątpliwości.

Czy jednak państwo ów system przynosi pożytek, na to niech nam odpowie historja Włoch z ostatnich lat dwudziestu. Depretisowi zdawało się, że stosując tak zwany transformizm utrwali swą władzę. Ów system polegał na rozbiciu stałej większości w Izbie poselskiej, na tworzeniu większości dorywczych z dnia na dzień, na zmianach osobistych w gabinecie, przystosowanych do tej lub innej konstelacji, panującej w Izbie, pod warunkiem, by prezes ministrów zawsze pozostawał na stanowisku bez względu na wszelkie zmiany w parlamencie i w gabinecie. Wynikiem transformizmu było ogólne rozprzężenie

parlamentu, machiny administracyjnej, państwa, narodu. Młody król bardzo wytrwale i systematycznie musi pracować nad wyleczeniem ran, zadanych Włochom przez ministrów jego ojca, który okazywał zbyt wiele pobłażliwości Depretisowi i jego naśladowcy Crispiemu.

To, co w niedzielę „Fremdenblatt" obwieścił za najwyższą zasługę dra Koerbera, rozbicie większości autonomicznej przy pomocy prezesa Jaworskiego, było po prostu uwieńczeniem, usankcjonowaniem przez rząd rewolucji niekrwawej, przeprowadzonej pod postacią obstrukcji niemieckiej. Dzieła, zaczętego przez Schoenerera, Wolffa, Grossa, prof. Pferschego z nożem w ręku, dokończył dr v. Koerber, a dziennik półurzędowy, dla którego „autorytet", antyteza wszelkiej rewolucji, powinien tworzyć ideał najwyższy i nietykalny, zachwyca się tryumfem rewolucji!

Według najnowszych wiadomości Izba poselska zbierze się dopiero 3 lutego, a prezes ministrów wymaga od stronnictw, by zastosowały do obrad budżetowych w Izbie skróconą formę postępowania. Za argument służy okoliczność, iż komisja budżetowa przeprowadziła i tak już bardzo szczegółowe i długie obrady nad dochodami i wydatkami państwa.

W tem żądaniu prezesa ministrów tkwi zarodek ostrego starcia między gabinetem i Izbą poselską. Nie wszystkie stronnictwa będą tak powolne, jak Koło polskie, by po czterech latach przerwy załatwić budżet bez obszerniejszego przedstawienia życzeń i skarg ludności. Zachodzi obawa, że rząd rozmyślnie szuka pozorów do wywołania zatargu z Izbą, by ją odesłać do domu i rządzić z pomocą § 14.

Na zakończenie przestroga. „Deutschnazionale Correspondenz" daje do zrozumienia, że Niemcy nie będą zbyt ostro opierali się uchwaleniu pozycyj budżetowych, tyczących gimnazjum słoweńskiego w Cylei, czeskiego w Opawie, polskiego w Cieszynie i politechniki czeskiej w Bernie na Morawach.

Ową wiadomość z źródła wybitnie partyjnego, stronnictwa słowiańskie w Izbie powinny przyjąć z wielką ostrożnością. Jest ona wręcz przeznaczona na zmylenie ich czujności. — O ile wiem, Niemcy żadną miarą nie chcą się zgodzić na zatwierdzenie tych pozycyj.

Niepunktualność choćby kilku posłów prawicy może przeważyć szalę na ich stronę. Baczność zatem!

Watykan i Polacy.

Nasz korespondent wiedeński *(Mm.)* pisze:

Bez komentarzy pragnę zaznajomić was z treścią artykułu, poświęconego sprawie polskiej przez dziennik rzymski „Voce della Verita", używający rozgłosu organu półurzędowego Watykanu.

Ileż to rzeczy — pisze mniej więcej ów dziennik — zmieniło się od chwili zjazdu trzech cesarzów w Skierniewicach! Od tej pory Rosja zrobiła dwa olbrzymie kroki naprzód. Jednym — to zawarcie przymierza z Francją. Drugim postępem jest zmiana w postępowaniu z Polakami na szkodę Niemiec. Od 1863 r. tworzyło się zwolna stronnictwo polskie, mające na celu pojednanie się z Rosją. To stronnictwo przyszło do przekonania, że wszelki opór skrajny przeciwko temu kolosowi jest niemożliwym. Pojednanie natomiast z Rosją umożliwiało Polakom zachowanie swego istnienia narodowego w łonie wielkiego świata słowiańskiego. Przez czas długi to stronnictwo narodowe polskie nie zdołało pozyskać wielkiej liczby zwolenników. Dzisiaj przecież agitacja antyrosyjska wśród Polaków osłabła. Nie przyspiesza już ona kłopotów rządom Mikołaja II, który często złożył dowód publiczny, że pragnąłby przejednać Polaków.

Prusy natomiast widzą, że Polacy pruscy, którzy w latach siedmdziesiątych byli spokojni i oddani rządowi, teraz stają się coraz bardziej niezadowolonymi w miarę, jak ich bracia po stronie rosyjskiej porzucają zamiary rewolucyjne. Arcydzieło literackie odźwierciedla ów nowy stan umysłów w narodzie polskim w podobny sposób, jak „Don Quixote" koniec epoki rycerskiej; „Chata wuja Toma" — koniec niewolnictwa; „Moje więzienia" Silvia Sellico, koniec panowania austrjackiego we Włoszech. Mamy tutaj na myśli „Bartka Zwycięzcę", Sienkiewicza. Ta krótka nowela, która śmieje się przez łzy, spotęgowała słowiański antygermanizm potężniej, niż wszystkie powieści tego autora razem wzięte (Widocznie „Voce della Verita" nie zna „Krzyżaków", *Przyp. aut.*). Bartek, bohater konieczny z pod Sedanu (?), udzielił rządowi berlińskiemu dotkliwej nauczki. W Wrześni płacze już syn Bartka i rzuca na rząd pruski silniejsze przekleństwa niż ojciec, a typowy nauczyciel pruski, jego kat niemiłosierny, stał się dla Polaków tem, czem „Kroat" był dla Austrji włoskiej.

Tak więc sprawa polska, do tej pory wyłącznie skierowana przeciwko Rosji, nabrała charakteru antyniemieckiego w chwili, gdy Francja i Rosja łączą się jeszcze ściślej, niż poprzednio, a Włochy odnośnie do Niemiec ziewają — niewiadomo z głodu, czy nudów. Również i w Austrji, gdzie sprawa polska ma charakter spokojniejszy, niż gdzieindziej, widzimy atak Czechów na Niemców; również i walka Madziarów jest pośrednio wymierzoną przeciw Niemcom. W dniu, w którym wielka rodzina słowiańska, której terytorja sięgają od morza Japońskiego po Bałtyckie, Adryjatyckie i Egejskie, zjednoczy się ściśle, — w tem dniu nikła Europa zachodnia może budzić tylko litość i współczucie.

Tyle „Voce della Verita". Powtarzam raz jeszcze, że wstrzymuję się od wszelkich komentarzy. Przytoczenie przecież uważałem za obowiązek publicystyczny, gdyż opinja publiczna polska ma prawo wiedzieć wszystko, co się obecnie pisze o Polakach i o sprawie polskiej.

Katedra na Wawelu.

Sprawozdanie z postępu robót restauracyjnych przy katedrze na Wawelu od wiosny 1900 roku po koniec 1901 r.

II. Równocześnie z robotami w samej świątyni prowadzono roboty restauracyjne we wnętrzu skarbca, w kaplicy Grota (Młodziankόw) i kaplicy św. Katarzyny. — W skarbcu odnowiono gruntownie sklepienie i ściany w robocie kamieniarskiej, oraz wykonano prawie na nowo, lecz wiernie podług dawnego wzoru, silnie nadpróchniały chórek drewniany. Oddano też do restauracji szafy na paramenty, kilkakrotnie z biegiem czasu przerabiane, aby przywrócić wszystko, co się tylko da z ich dawnego kształtu i dawnych ozdób. Celem zaś większej trwałości, w miejsce spróchniałego drzewa miękkiego, przyjęto do wykonania drzewo dębowe.

Pragnąc wreszcie restaurację skarbca doprowadzić do harmonijnej całości malarską dekorację ścian i sklepień, zaproszono p. Mehoffera do wypracowania szkiców, poczem zamówiono u niego wykonanie dekoracji sklepienia i ta praca jest już na ukończeniu. Do wykonania polichromii sklepienia użyto farb woskowych.

W kaplicy Grota przerobionej w wieku XVIII z gotyckiej na rokokową i będącej jednym z lepszych przykładów tego stylu w katedrze na Wawelu, zrestaurowano freski kopuły i ładny renesansowy pomnik kasztelana krakowskiego Walentego Dembińskiego, poczem całą kaplicę wedle zachowanych śladów ornamentalnych rokokowych odmalowano. Dokończono dalej restauracji kaplicy św. Katarzyny z pięknym pomnikiem biskupa Gamrata, poczem odnowiono dawne malowanie i złocenie sklepień, wykonano nową posadzkę marmurową podług zachowanych resztek, a wreszcie wstawiono kolorowe okno i zrestaurowano kratę brązową, zamykającą kaplicę. — Wspomnieć tutaj należy, że przy układaniu nowej posadzki natrafiono na płytę grobową Świętosława ze Szydłowa, kustosza i kanonika katedralnego z roku 1488 z napisem gotyckim, nie nakrywającą żadnego grobu. Widocznie pochodziła ona z grobu kiedyś w bliskości będącego, lecz później zarzuconego. Wobec tego spostrzeżenia, płytę z pod posadzki wyjęto celem umieszczenia jej później w miejscu widocznem.

PRZYGODY
kijowsko-sybirskie

Stanisława Kądzielskiego

od wiosny 1892 do jesieni 1900 roku.

3 (Ciąg dalszy).

Nareszcie otwarły się drzwi i wszedł mężczyzna wzrostu średniego, lat wyżej 50-ciu, otyły, brunet szpakowaty, z najeżonemi jak grzbiet u... jeża włosami, poczerwienionemi wąsami, wypukłemi opuchłemi i zaczerwienionemi oczyma, może dlatego, że ile razy miał tylko dobrą sposobność, to niepytany głosił, że koniaków i t. p. cierpieć nie może i niezwykle wielką krągłą, jak makutra głową; — wszyscy obecni od pułkowników do najniższych pisarzy oddali głębokie pokłony aż do podłogi prawie, prócz jednego, t. j. pułkownika Kłykowa (jak się później dowiedziałem); był to: „jewo prewoschoditielstwo naczalnik kijowskaho żandarmskaho uprawlenja jenerał-major Nowickij", satrapa kijowski, pan życia i wolności ludzkiej — urzędownie, a pozaurzędownie filar główny dochodów klubu wojskowego; chociaż co prawda u zacnego i rycerskiego sędziwego główno dowodzącego wojskami, jenerała Dragomirowa, miał on, jak powszechnie w Kijowie wiedziano znaczenie kija od miotły i posyłał różne denuncjacje na jenerała Dragomirowa do cesarza Aleksandra III. Jeden tylko jenerał D. w Kijowie, **w ó w c z a s** jawnie mu okazywał swą pogardę, bo **t e r a z** to inni może także odważają się?

Za rządów cesarza Aleksandra III-go nawet jenerał — gubernator kijowski choć był o wiele wyższy rangą, w rzeczywistości niejedną gorzką pigułkę żandarmską, milcząc połknąć musiał, bo cóż można było poradzić z żandarmem jenerałem, który bezpośrednio z władzami petersburskiemi się znosił.

W 1 czy 2 roku rządów Mikołaja II, Nowickij przesłał do Petersburga znowu donos o grożącym jakoby w Kijowie rokoszu. Jenerał Dragomirow otrzymawszy z tego powodu z ministerstwie wojny zapytanie, kazał zmobilizować cały garnizon kijowski i urządził rodzaj wojskowego pochodu po kraju, zdawszy potem raport do Petersburga, że oprócz bohomolców (pielgrzymów) spieszących do Ławry kijowskiej, bab, żebraków i t. p. osób, innych nieprzyjaciół państwa nie napotkał. Za krotofilne sprawozdanie otrzymał następnie jenerał Dr. naganę w Petersburgu.

Po tem wydarzeniu, przy pierwszej sposobności, gdy jenerał Nowickij, jak zwykle, przybył w sprawie urzędowej do jenerał-gubernatora, polecił tenże kamerdynerowi wprowadzić go tymczasowo do salonu, a wytrzymawszy go z godzinę, wszedł nagle, opierając się o laskę, tylko w koszuli, i rzekł:

— Gienierał! Izwinitie gołubczik stariku, czto tak dołgo was zadzierżał, na udowletworienie wasze wot pałka, a bijtie, skolko chatitie. (Jenerale! Wybaczcie gołąbku starcowi, że tak długo was wytrzymał, ku zadośćuczynieniu waszemu, ot laska, bijcie, ile chcecie).

I stosownie do tych słów, obróciwszy się plecami, zgiął się we dwoje, uchylił koszuli... Tableau!

Owóż jenerał Nowickij, uśmiechnąwszy się niby łaskawie do wszystkich, podał każdemu rękę, ale się nie całował, jak to u Rosjan zwyczajem jest na Wielkanoc, może dlatego, że to był drugi dzień Wielkanocny, i poszedł do dalszych pokoi. Po kilku minutach zadzwonił i kazał mnie do siebie wprowadzić; było to jego jeneralsko-naczelnicze biuro, jak Rosjanie nazywają „prysutstwije", t. j. podług przepisów, miejsce święte i biada temu, ktoby tam ośmielił się kłócić i t. p. Więc jen. Nowickij dał mi znak, bym bliżej przystąpił, na jego stole leżały moje rzeczy, które staszczyny kapitan żandarmerji na dworcu kolejowym zabrał, zmierzył mnie od stóp do głowy i zaczął dawać mi różne pytania, nawet dość objętne. Była to chwila dziwnego naprężenia; on nie wiedzieć o co pytał, a ja podobnież, cedząc słowo po słowie, odpowiadałem, przypominając sobie, co może mieć przeciw mnie, bo czyż może być Polak bez grzechu wobec **u r z ę d o w e g o** Rosjanina, a tembardziej Perekińczyka, jakim był Nowickij (bo dozorca lecznicy kijowskiego więzienia, Nowicki, porządny był człowiek, już choćby dlatego, że do mleka, jakie słabym zanosił, wody nie dolewał). Nareszcie pyta mnie:

Nowickij: Rzeczy masz pan jakie? — Ja: Mam. — N.: Gdzie? — Ja: Tu. — N.: Gdzie tu? — Ja: Ot na stole leżą. — N.: Nie pytam o te, inne czy masz? — Ja: Mam. — N.: No, mam! Gdzie?! — Ja: Tu. — N.: Jakto tu? — Ja: Przy sobie. — N.: To je pan daj.

Ja wyjąłem to, co mi kapitan nie zabrał, t. j. 3 kołnierzyki, klucz od mego mieszkania, szczoteczkę do wąsów i czapeczkę podróżną i położyłem mu na stół. Jakby go piorun trzasł; zsiniał, ale nie wybuchł gniewem, tylko zapytał dalej z wymuszonym spokojem:

— Alež nie o te pytam, lecz czy pan masz bagaż?

Błysła mi myśl, czy nie uda mi się zyskać na czasie, aby zastanowić się nad mojem położeniem, zacząłem więc udawać, że coś szukam po kieszeniach i to dość długo, aż zniecierpliwiony, pyta, co tam sobie szukam? — Szukam kwitu, panie jenerale, na kuferek, oddany w Wołoczyskach na wagę, lecz zdaje się, że zgubiłem, — to znowu, że nie pamiętam dobrze, że może zapomniałem wziąć z tamożni (urzędu cłowego) po oględzinach cłowych i t. p.; a na to jenerał Nowickij powiedział „uwidim" i kazał mnie odprowadzić do kaźni żandarmskiej w tym samym domu znajdującej się. Tam przez 2—3 godzin i usiłowałem przypomnieć sobie, coby mogło być powodem mego aresztowania, lecz nic takiego nie przychodziło mi na myśl, coby mogło być podstawą do uwięzienia mnie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

W sąsiedztwie zakrystji wikarjuszowskiej, mieściła się do ostatnich czasów ciemna komora, jako część odgrodzona z zakrystji, przeznaczona na pomieszczenie służby kościelnej, t. zw. „Świątników“. Tę komorę ciemną, zmniejszającą i deformującą pierwotną zakrystję, należało usunąć, a natomiast potrzeba było utworzyć odpowiedniejsze pomieszczenie dla Świątników, w tej części kościoła dla obsługi i czuwania nad skarbcem nieodzownie potrzebnych. To osiągnięto przez odpowiednie przebudowanie izdebki pomiędzy zakrystją a wieżą Zygmuntowską, łącząc ją żelaznemi schodami z izbą o jedno piętro wyżej położoną, przeznaczoną na nocleg dla Świątników. Uporządkowanie tych zakamarków wymagało przesunięcia ściany od podworca od fundamentów, zaciągnięcia nowego sklepienia na 1-em piętrze i wymiany dawnego zniszczonego sklepienia na parterze.

W dalszym ciągu dokończono restauracji dolnej części wieży i ściany południowej bibljoteki kapitulnej.

Pod kapitularzem utworzono komorę dla ogrzewania, znosząc położoną w tem miejscu izbę parterową i pogłębiając dość znacznie położoną pod nią piwnicę. Ogrzewanie parą o niskiem ciśnieniu w tej całkiem ogniotrwałej komorze umieszczone, zaopatruje skarbiec, zakrystję wikaryuszowską i izbę Świątników, a może być jeszcze w razie potrzeby rozszerzone i na kapitularz. Założono też wodociąg, a dla prawidłowego odprowadzenia wody ze strony północnej kościoła, dawniej bardzo zawilgoconej, toalet i z podworczyków wewnętrznych, po tej stronie położonych, zaprowadzono kanalizację. a następnie, obydwa podworczyki wyłożono asfaltem.

Od wiosny r. 1901 rozpoczęto restaurację wspaniałego baldachu nad pomnikiem Władysława Jagiełły i do końca sezonu budowlanego ukończono ją prawie zupełnie, tak, że z rozpoczęciem robót w r. 1902 będzie można pomnik ustawić w kościele, gdzie stał do połowy wieku XVIII.

Odczyszczono też i wyrestaurowano żelazne drzwi wchodowe zachodnie z monogramem Kazimierza W. jako motywem ornamentacyjnym, pokrywającym skrzydła drzwiowe.

Mur ciosowy, okalający katedrę, okazał się po zbadaniu prawie zupełnie zniszczony. Przystąpiowięc w r. 1901 do jego odnowienia, przyczem potrzeba było zarówno ten mur od strony zachodniej. jak i bramkę przed wejściem głównem rozebrać i nowo zafundamentować. Mur z bramką w znacznej części już wykonano, tak, że wejście do kościoła od strony zachodniej można było na zimę otworzyć.

Zestawienie:

Wydano w 1900 roku	174.424—12
w 1901 „	155.980—49
	330.404—61
W Kasie zaś pozostało z 1899 r.	58.320—69
wpłynęło w 1900 roku	165.280—87
w 1901 „	132.808—24
Razem . .	356.409—80
W porównaniu z wydatkami . .	330.404—61
zostało na 1902 rok kor. . . .	26.005—19

Kraków w styczniu 1902.

Komitet budowy.

„Niebezpieczeństwo polskie.“

Każdy krok fałszywy w polityce polskiej; każdą ustawę, zwróconą przeciw Polakom; każde naruszenie konstytucji uzasadnia rząd pruski „polskiem niebezpieczeństwem“. Słowa te działać mają na opinję kraju jak groźne nieuchronne widmo zagłady żywiołu niemieckiego w prowincjach polskich i zmuszać posłów pruskich do uchwał co raz to niesprawiedliwszych, coraz bardziej krzywdzących. Aby słowom tym nadać większą wagę, ilustruje się je od czasu do czasu „faktami“. O te bardzo łatwo i kanclerz zamawia u prezesów prowincyj polskich „raporty“ urzędowe, tajemne, — następnie „z konieczności“ urzędową tajemnicę łamie i na tych „ponurych“ a fałszywych cyfrach buduje się oskarżenie i wyrok. W ostatniej swej „wielkiej“ antypolskiej mowie, uciekł się Bülow do tego właśnie środka. Usłużni prezesi ziem polskich: Osławiony Bitter, naczelny prezes księstwa i Gossler, naczelny prezes Prus zachodnich dostarczyli na czas statystycznych raportów, wykazujących nieustanny „groźny wzrost żywiołu polskiego“.

Przypatrzmy się tym cyfrom. „W księstwie poznańskim wedle raportu Bittera ludność powiększyła się od ostatniego spisu (1890—1900) o $7\frac{3}{4}$ procent. Przytem przyrost ludności polskiej wynosi około $10^{1}/$ proc., podczas gdy przyrost Niemców szacować trzeba na około $3\frac{3}{4}$ proc., a po odciągnięciu chłopów niemieckich, sprowadzonych przez komisję kolonizacyjną tylko na około $1\frac{3}{4}$ proc. W tym samym czasie powiększył się ogół ludności państwa pruskiego o przeszło 15 proc. Właśnie w powiatach, które graniczą z czysto niemieckiemi prowincjami i które zawsze uchodziły za przeważnie niemieckie, liczyć się musimy z przyrostem ludności polskiej, wynoszącym około 13 proc. — w niektórych powiatach, przy równoczesnem cofnięciu się liczby Niemców, z przyrostem około $10\frac{1}{2}$ proc. — a nawet z przyrostem, wynoszącym około $14\frac{1}{4}$ proc.

W 4 latach od 1897—1900 przeszło — łącznie z nabytkami komisji kolonizacyjnej—1910 gruntów obszaru 32.260 ha z rąk niemieckich w polskie, podczas gdy na odwrót tylko 158 gruntów obszaru 16.263 ha przeszło z rąk polskich w niemieckie.

Strata więc po stronie niemieckiej wynosi 1752 gruntów obszaru 15.907 ha. Bez nabytków komisji kolonizacyjnej byłaby strata po stronie niemieckiej tylko w tych czterech latach wynosiła 27.346 ha, a więc mniej więcej 5 mil kwadratowych (także statystyka!).

Podobny obraz przedstawia ruch własnościowy w miastach prowincji poznańskiej. W Poznaniu przeszło w ostatnich 2 latach 64 gruntów z rąk niemieckich w polskie, a tylko 59 z rąk polskich w niemieckie. Strata wartości po stronie niemieckiej wynosi 1,260.000 m., czyli przeszło $\frac{1}{4}$ ogólnej wartości owych 64 gruntów.

Bardzo niekorzystnie także ułożyły się stosunki dla niemieckich rzemieślników. Dawniej przeważali w rzemiośle, z wyjątkiem może szewskim, także w miastach przeważnie polskich, Niemcy. I dziś jeszcze utrzymuje niemiecki stan rzemieślniczy wprawdzie równowagę liczbową z polskim, lecz nie ma już odpowiedniego przyrostu“.

Twierdzenie to poparte jest wielu i wiernie drobiazgowemi zestawieniami statystycznemi, które świadczą, jak trudno było wyszukać materjał, któryby się dał odpowiednio naciągnąć. Najzabawniejszy zaś w tym raporcie koniec, który donosi o nieustannym bojkocie przemysłu niemieckiego. Niemczyzna ponosi ma się rozumieć z tego powodu wielkie szkody, „których jednak (wedle słów raportu) udowodnić liczbowo się nie da“.

W Prusach Zachodnich według raportu Gosslera „od r. 1897 do 1900 przeszło z rąk niemieckich w polskie 31.054 ha, natomiast z rąk polskich w niemieckie tylko 16.434 ha, tak, że strata po stronie niemieckiej w ostatnich czterech latach wynosiła 1154 posiadłości obszaru 14.635 ha. O utrzymanie własności ziemskiej w polskim ręku i nabywanie jej z rąk niemieckich stara się cały szereg banków ludowych i parcelacyjnych, nadto pracują w tym kierunku liczne polskie Towarzystwa rolnicze. Odosobnianie się Polaków od Niemców staje się, jak w innych dziedzinach, tak i w dziedzinie interesów rolnictwa, coraz zupełniejszem. Dla polityki tej charakterystycznym jest fakt, że żadne z polskich Towarzystw rolniczych nie przyłączyło się do Izby rolniczej.

W małych i mniejszych miastach zaznacza się w podpadający sposób rugowanie niemieckiego stanu średniego. Liczba polskich adwokatów, lekarzy i aptekarzy wzmaga się. W małych miasach praktykuje przynajmniej jeden polski lekarz.

Każde wolne miejsce dla lekarza prasa polska natychmiast ogłosza w tej formie, że kandydaci polscy z góry mogą się domyślić warunków egzystencji.

Nawet w Gdańsku powiększa się stale liczba lekarzy i adwokatów polskiej narodowości. Aby polską ludność uczynić niezależną od niemieckich kupców i przemysłowców pozakładano wiele (mehrfach!!) polskich domów towarowych i Spółek konsumcyjnych. Te naturalnie szkodzą istniejącym niemieckim interesom i zmuszają je do zaprzestania procederu. Podczas gdy w roku 1873 było tylko 43 Spółek polskich z 74.369 m. funduszy rezerwowych i 3,739.302 m. depozytów, było w 1901 roku 126 Spółek z 2,869.579 m. funduszy rezerwowych i 53,559.698 m. depozytów. (Tu tendencyjność raportu p. Gosslera najwięcej jest widoczna, bo. pisze o stosunkach Prus Zachodnich a cyfry powyższe o Spółkach odnoszą się także do Wielkiego Księstwa Poznańskiego, gdzie jest na ogólną liczbę 126 Spółek 94, podczas gdy w Prusach Zachodnich jest ich tylko 32).

Te polskie banki ludowe i zarobkowe założono nietylko dla celów ekonomicznych, ale służą one także w wysokiej mierze usiłowaniom narodowopolskiej agitacji (!!)“.

Raport kończą znane już skargi na bojkot przemysłu niemieckiego ze strony polskiej. Nam życzyć by sobie należało, aby wszystkie te cyfry podane przez pruskich urzędników były prawdziwe: gdyby sprawa polska stała tak silnie jak ją tendencyjnie przedstawiają nie potrzebowalibyśmy się obawiać niczego. Do sprawy tej powrócimy jeszcze.

TAŃCE.

O czemże mówić w karnawale, jeśli nie o tańcu?

Jest to przecież jedna z najpowszechniejszych, przyrodzonych ludziom rozrywek. Zarówno wśród dzikich plemion, żyjących na najniższych stopniach rozwoju kulturalnego, jak i w wykwintnych salonach europejskich ludzie tańczą ochoczo i nigdy się tańcem nie nudzą. W starożytności taniec nie był zwykłą zabawą tylko: towarzyszył on stale pewnym obrządkom religijnym i narodowym i stanowił nieodłączną część kultu; dziś przechowało się to jeszcze u tak zwanych ludów niecywilizowanych. W naszych społeczeństwach pierwotne swoje religijno-narodowe znaczenie taniec ma się rozumieć zatracił i służy on już tylko gwoli zabawy.

W szeregu sztuk pięknych, sztuka tańca, czyli tak zwana chereograficzna jest zdaniem niektórych badaczy cywilizacyjnego rozwoju ludzkości — najstarożytniejszą. Człowiek pierwotny objawiał swoje uczucia gwałtownymi ruchami, którym towarzyszył krzyk. Stąd wyrodziły się dwie pierwsze sztuki, taniec i śpiew.

W dziejach swoich taniec przechodził najrozmaitsze ewolucje. Jedne formy ustępowały miejsca innym. Istnieje wiele tańców, które dziś znamy już tylko co najwyżej z nazwiska: „Chavanne“, „Bovane“, „Courante“ i t. d. Inne, jak n. p. „Gawot“ i „Menuet“, również dziś już wyszły z użyeia, i znane są nam przeważnie z utworów muzycznych.

Warto przypomnieć, jakie były niektóre z tych zapomnianych tańców. „Chavanne“ francuskiego, jak sama nazwa wskazuje pochodzenia, służył swego czasu za finał wielkim operom i baletom. Pierwszy raz użył go francuski kompozytor Floquet w swojej operze połączonej z baletem p. t. „L'union de l'amour et des arts“ (Związek miłości i sztuk). która była po raz pierwszy przedstawiona w Paryżu w r. 1773. Nowy taniec zyskał od od razu szalone powodzenie, tak, że gdy w niespełna rok potem, przyjechał do Paryża Gluck, aby tam wystawić swoją „Ifigienję w Aulidzie“ Vestris, nadworny baletmistrz opery począł mu czynić wyrzuty, iż nie zakończył on swego dzieła według panującego obyczaju „Chavannem“. Napróżno Gluck starał się wytłomaczyć Vestrisowi, iż poważny charakter opery nie licował bynajmniej z lekkim tańcem; kapelmistrz nie ustępował i wciąż nękał kompozytora. aby ten dorobił do swei opery nowe zakończenie. — „Czyś pan sądzisz — zawołał wreszcie raz rozwścieczony Gluck, że Grecy znali „Chavanne'a!!“ — „Tem gorzej dla nich. że nie — odpowiedział spokojnie Vestris. I wreszcie postawił na swojem. Gluck uległ mu i dopisał do opery modny finał.

„Bovanne“ zawdzięcza miano nazwisku swojego wynalazcy Bovana. Był on baletmistrzem na różnych dworach europejskich: hiszpańskim. francuskim, angielskim, polskim i duńskim. Najdłużej na angielskim przebywał, gdyż ówczesny król Karol I zaszczycał go szczególnymi względami. Bovanne grał czarująco na skrzypcach, ale popisywał się ze swoją sztuką bardzo niechętnie i tylko w kołach zaufanych przyjaciół.

Do rzędu zapomnianych już dziś tańców należy również hiszpańska „Sarabanda“. W XVII stuleciu rozpowszechniła się ona bardzo we Francji i była ulubianym tańcem słynnej kurtyzany Ninon de Lenclos.

Historja tańca uczy nas różnych ciekawych niespodzianek: któżby się był naprzykład spodziewał, że taki taniec jak „walc“, uważany przez wszystkich i przez Niemców samych za narodowo niemiecki jest pochodzenia francuskiego? A jednak „walca“ wymyśleli francuzi i to już przeszło 400 lat temu; do Niemiec przyszedł on dopiero w XVII stuleciu. O pochodzeniu jego znajdujemy pierwszą wzmiankę w dziele pewnego

Pączki po 4 ct. codziennie świeże, Chrust poleca cukiernia Adama Piaseckiego. — Przyjmuje zamówienia na Torty, Kremy, Tace ciast z wystawkami od 2 złr., poleca Cukry, Karmelki, Herbatniki. — Kawa i herbata o każdej porze. — Lokal otwarty do godziny 1-ej w nocy. — Ulica Długa l. 10 przy Plantach. 2915

mnicha franciszkanina z XIV wieku p. t. „Le voyage de frere Andrico“. Tak samo francuski „menuet“ został wynaleziony w Anglji na dworze Karola II przez markiza Clammarens Anglicy odwdzięczyli się za to swoim sąsiadom wiejskim tańcem (Country Dance), który na kontynencie europejskim zatracił swój pierwotny charakter ludowy i przekształcił się w salonowego kontredansa.

Chwilą zwyrodnienia tańca były czasy Katarzyny Medycejskiej. Na jej dworze tańce uroczyste wyszły z użycia, a miejsce ich zastąpiły natomiast dzikie, niezwykłe popisy. Na balach maskowych, które były bardzo modne, tańczono np. pod melodję „Psalmów Dawida“, „De profundis“ i t. p. Dziwactwa te zresztą nie ostały się długo.

Tańce nowoczesne, jak niemiecki „Walc“, burzliwy „Galop“, czeska „Polka“, polaka „Mazurka“ (oba ostatnie w przyjaznym sojuszu, jak „Polka-Mazurka“), węgierski „Kör“ i „Czardas“, współczesny francuski „Kadryl“, włoska „Tarantella“ i niezliczone hiszpańskie narodowe tańce „Cachucha“, „Gitana“, „Va és de Xeres“, „Seguidilla“, „Madrilesia“ i t. d. wplata wielu mistrzów w większe utwory muzyczne, jak naprzykład w opery, balety, nawet symfonje. Nie często jednak opracowywują je wielcy artyści samodzielnie — jak to uczynił Jan Sebastjan Bach, Händel i Mozart. Schuman pisze wprawdzie „Walce żałobne“, Chopin „Mazurki“, „Polonezy“, wielu innych w rytm taneczny ujmuje swoje fantazyjne kompozycje: utworów tych jednak nie można uważać za t a ń c e w dosłownem tego słowa znaczeniu. Ze wszystkich rodzajów tańca jedynie „Menuet“ zdobył sobie honorowe miejsce w muzyce klasycznej. Odkąd Beethoven w Sonatę wprowadził S c h e r z o, część ta zwykle ujęta jest w formę menueta. Menuet wchodzi też bardzo często jako część składowa w „Kwartetach“ i „Symfonjach“.

Menuet zatracił zresztą z biegiem czasów charakter ściśle narodowego tańca. Powstał on w owym czasie, gdy wytworne użycie życia doszło do najwyższej, do ostatniej formy, i jest już obecnie charakterystycznym pomnikiem świetnej minionej epoki. Rytm Menueta pociągał więc wielu największych mistrzów i w formę jego ujmowali oni często najświetniejsze błyski swego genjuszu. Przypomnieć tu należy Menuet Mozarta w „Don Juanie“.

ZE ŚWIATA.

Dziedzicowi Oblągorka, okrom wszelkich darów i prac, któremi przedstawiciele różnych sfer naszego ogółu starają się uświetnić i ozdobić siedzibę autora „Krzyżaków“ pod Kielcami, sama Opatrzność i sama przyroda zsyłają dary całkiem niespodziane.

Oto pisma warszawskie otrzymują wiadomość, że w Oblągorku wytrysnęło źródło wody mineralnej.

Źródło jest obfite, a sączy wodę przeźroczystą i klarowną, smaczną i zdrową do picia w rodzaju czeskiego „Giesshüblera“, lub kaukaskiego „Narzana“.

Wodę tę przywieziono już do Warszawy i jedno z biur technicznych, po przeprowadzeniu analizy chemicznej dwukrotnej, przekonało się, że skład „wody oblągorskiej“, jak ją nazwano doskonale, nadaje się do używania jej, jako stravnego i zdrowego napoju alkalicznego.

„Woda oblągorska“ czerpana już jest w butelki i ma być niebawem zaprowadzoną w handlu na próbę, czy publiczności przypadnie do smaku.

Sądzimy — pisze „Kurjer Warszawski“, — że dla nadania wodzie z majątku Henryka Sienkiewicza pociągającej samą nazwą przynęty, dobrze byłoby nazwać źródło nowe w Oblągorku „Źródłem Zagłoby“.

Z takiego bowiem źródła woda może spragnionych nietylko napawać zdrowiem, ale i humorem swojskim, który tak pomaga trawieniu...

Ciekawa jednak rzecz, coby powiedział Zagłoba na wieść, że jego imieniem mają chrzcić... wodę?

* * *

Nie wolno obrażać honoru koni... we Lwowie. Oto dowód: W sobotę, jak donosi „Dziennik Polski“, stójkowy aresztował za słowną obrazę konia niejakiego Franciszka Jachecia. Było to tak: Wóz piekarski, pieczywem wyładowany, ugrząsł na ulicy Kotlarskiej w kupie śniegu, tak, że koń ruszyć go z miejsca nie był w stanie. Zirytowało to do tego stopnia woźnicę, że konia pełnym głosem, najohydniejszymi wyrazami besztać począł. Wyzwiska te, do konia adresowane, były tak „soczyste“, że było tego za dużo nawet stójkowemu, aresztował więc Jachecia „za obrazę honoru konia“.

* * *

Kasa bratniej pomocy studentów Polaków w Berlinie wzywa dłużników swoich, aby wobec pilnych i poważnych zapotrzebowań w Kasie, uiściły się z długów swoich: w przeciwnym bowiem razie będzie zmuszona ogłaszać nazwiska dłużników i wystąpić przeciwko nim na drogę sądową. Adres skarbnika: Charlottenburg, Rückertstr. 1.

* * *

Niezwykły p o c h ó d m r ó w e k obserwował niedawno francuski misjonarz Vos w Kongo. Pewnego dnia o godzinie 7 rano zauważył on liczny zastęp mrówek, przeciągających przez jedną z alei misji. Nazajutrz o tej samej godzinie pochód trwał w dalszym ciągu, ilość zaś przesuwających się równocześnie mrówek była zawsze tak wielką, że niepodobna było ich zliczyć. Robotnice szły, obładowane cząstkami suszonych warzyw, podczas gdy żołnierze maszerowali luzem po bokach. Ilość osobników, które wtedy w ciągu 24 godzin przesunęły się przez misję, była tak olbrzymia, że nie dała się określić nawet w przybliżeniu.

* * *

Pewne grono Anglików podało petycję do odpowiednich władz w Londynie, żądając usunięcia z menu t ł u s t e j w ą t r ó b k i. Żądanie — zupełnie słuszne, zwierzęta bowiem, które mają wyprodukować tę potrawę, są poddawane istnym torturom. Umieszczają ptaki w klatkach w ten sposób, że mogą się poruszać tylko głową i karmią je w ciągu trzech miesięcy najpożywniejszym pokarmem, wywołując w ten sposób niezwykłe przetłuszczenie wątroby. Niestety i u nas ku zadowoleniu smakoszów istnieje sporo „metod“ kulinarnych, któremi powinnoby się zająć towarzystwo opieki nad zwierzętami,

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. We wtorek Agnieszki, panny, męczenniczki; w środę Winc. i Anast. męcz., we czwartek Zaślubiny Najśw. Marji Panny.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 28, zachód przypada o godz. 4 minut 14, długość dnia godzin 8 minut 46.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Tarnów 18 stycznia. W y b o r y d o k o m i s j i s z a c u n k o w e j d l a p o d a t k u o s o b i s t o - d o c h o d o w e g o. — W r o c z n i c ę p o w s t a n i a s t y c z n i o w e g o. — U c z t y d u c h o w e.

Wybory do komisji szacunkowej dla podatku osobisto-dochodowego na dniu 17 b. m. wydały następujący rezultat: Z I koła wybrany członkiem Artur Margulies 29 głosami na 52 uprawnionych; z II koła na 218 uprawnionych obrano członkiem Adolfa Hollendra 76 gł., zastępcą ks. kanonika dra Jana Bernackiego 74 gł.; z III koła wybrany członkiem ks. dr Karol Szczeklik 352 gł., zastępcami Józef Sokalski 350 gł. i Emil Funkelstern 344 gł.

Wybrano przeto 3 katolików i 3 żydów, wskutek czego przeszła lista kompromisowa, ułożona na ratuszu, z tą jednak zmianą, iż w I kole upadł zamieszczony na niej p. L. Kowalski, a w III kole zaś drugi zastępca p. Alojzy Kampf. Pomimo kompromisu zawartego między katolikami a żydami miał ks. prof. Szczeklik kontra kandydata żydowskiego, którego atoli pokonał. Fakt ten aż nadto wyraźnie świadczy, jaką wartość należy przykładać do wszelakiego rodzaju układów z żydami. Ogół kolejarzy, reprezentujący poważną liczbę głosów, która na sali każdorazowych wyborów bardzo wiele zawadzić może, głosował solidarnie na ks. dra Szczeklika i p. Sokalskiego.

Pragnąc jednak zaznaczyć swą siłę, z którą się nie liczą na ratuszu, rozmyślnie ignorując kolejarzy przy układaniu list komitetowych, postawili w III. kole na 2-go zastępcę własnego kandydata, mianowicie p. Władysława Mendochę, urzędnika kolejowego, na którego padła wcale pokaźna liczba głosów. W ten sposób dali kolejarze do zrozumienia ratuszowi, iż w przyszłości nie pozwolą na dysponowanie ich głosami, bez ich wiedzy i przyzwolenia.

Staraniem rękodzielników katolickich „Gwiazda“ odbędzie się dnia 20 b. m. w kościele OO. Bernardynów o godzinie wpół do 10 rano nabożeństwo żałobne za poległych w r. 1863/4.

Poeta Lucjan Rydel, który niedawno temu zapoznał publiczność tarnowską ze swym dramatem „Jeńcy“ i przyjęty był przez nią owacyjnie, obiecał przybyć do nas w poście z odczytem na dochód stowarzyszenia „Ojczyzna“.

Podobno także autor „Wesela“, St. Wyspiański, zaproszony przez Towarzystwo literackie A Mickiewicza, będzie miał odczyt w Tarnowie. Jeśli się ta wieść sprawdzi, wówczas śmiało rzec możemy, iż Tarnów czeka prawdziwa biesiada literacka.

Otwarcie czytelni w Gostwicy w pow. nowosądeckim. Dnia 29 grudnia 1901 odbyło się w Gostwicy otwarcie czytelni, założonej przez krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej. W sali szkolnej, pięknie przybranej w zieleń i udekorowanej orłem polskim, zgromadzili się włościanie starsi i młodzież tak licznie, że sala szkolna zapełniona była aż po brzegi. Przybyli tam także dwaj księża wikarzy i nauczyciele z Podegrodzia i z Brzeznej. O godzinie 4 po południu nauczyciel miejscowy p. Józef Stefański, zagaił posiedzenie zacząwszy od słów Mickiewicza: „O gdybym dożył kiedyś tej pociechy, aby me księgi zbłądziły pod strzechy“ itd., a potem zachęcał zgromadzoną ludność do czytania książek i dobrych gazet. Następnie przemawiali obydwaj księża o celu czytelni, jakim jest oświata i jakie z niej płyną korzyści. Dalej włościanie: Józef Lorczyk, Wojciech Zarabski i Wojciech Migacz, rzeźbiarz miejscowy, uczeń szkoły Zakopańskiej, wypowiedzieli piękne wiersze o łączności, wspólnej pracy i poczuciu obowiązków względem gminy, kraju i Ojczyzny, wreszcie wójt Jakób Plata, podziękował przybyłym księżom i nauczycielom za wzięcie udziału w tej rzadkiej uroczystości. Mowy te były przeplatane muzyką miejscową i śpiewami pieśni patrjotycznych: „Boże coś Polskę“, „Bartoszu“, „Jeszcze Polska nie zginęła“ i „Hej do pracy“. Wreszcie rozpoczął się szereg kościelnych pieśni naszych polskich kolend. Tak mowy jak i śpiewy wypadły świetnie ku zadowoleniu wszystkich. W końcu wywiązała się dłuższa dyskusja, w której zabierali głos przybyli na tę uroczystość goście ze sąsiednich gmin. Jeden z tychże złożył podziękowanie miejscowemu nauczycielowi za jego gorliwą pracę nad oświatą w gminie. A praca to wdzięczna. Lud ten bowiem trzyma się zdrowych zasad, chętny do oświaty, zuchowaty, miłujący zgodę i miłość, przytem jest czerstwy, wesoły, urodliwy i majętny. To też dalszy posiew nauczyciela na niwie oświaty nie padnie na rolę dziką, lecz dobrze przygotowaną i wyda pomyślne rezultaty.

Jeden kwiatek z dziedziny skarbowości może przyda się do wiadomości publicznej dla przemysłowców, kupców, Kółek rolniczych i t. p. Fakt sam przemawia za siebie. Kółko rolnicze w Łukowicy zapłaciło w r. 1901 przypadającą należytość za trunki w c. k. urzędzie podatkowym w Limanowej, na to otrzymało kwit w języku niemieckim!!

Kółko zwróciło kwit z dopiskiem na karteczce, że prosi o przetłomaczenie na język polski. Niedosyć, że kwitu Kółko rolnicze nie otrzymało przetłomaczonego, ale w dowód pamięci, otrzymało za niedoszłe przetłomaczenie: Wezwanie płatnicze c. k. dyrekcji skarbu w Nowym Sączu, aby za prośbę o przetłomaczenie kwitu na język polski, zapłaciło karę stemplową, wynoszącą 1 koronę, a za alegat kwitu 30 hal.; a za to jeszcze karę choć pojedyńczą w kwocie 1 kor. 30 hal. —

List gończy o dziewięciu nazwiskach należy do rzadkości. Sąd karny w Nowym Sączu wysłał takowy za zbiegłym skazanym na 5 lat więzienia Wilhelmem Olsiewiczem. Ma on prócz tego całą kolekcję przybranych nazwisk jak: Sollmann, Szatkowski, Bilo, Jarosławski, Soltys, Struzikowski i t. d.

W Oświęcimiu odbył się dnia 18 b. m. bal weteranów na dochód sztandaru, przyczem na dzieci wrzesińskie zebrano kwotę 10 koron i 34 h., które p. Jan K u d z i e l a, obywatel m. Oświęcimia, złożył w redakcji naszego pisma.

Katastrofa kolejowa. D e l a t y n (Tel.) Dziś w samo południe najechał pociąg osobowy, zdążający ze Stanisławowa ku Woronience, na wyrobnika Bazylego Niorbę, idącego torem od roboty na obiad. Pufry lokomotywy rozbiły mu głowę, zaś koła połamały ręce i nogi i wypuściły wnętrzności. — Stało się to między stacjami Szerelówką a Delatynem.

„Macierz polska“. Rada szkolna krajowa poleciła na nagrody pilności dla uczniów, uczęszczających do szkół ludowych, następujące wydawnictwa „Macierzy“: 1) A. Hergeta „Warzywnictwo“ (cena 60 h.), 2) Tadeusza Piniego „Władysław Syrokomla i jego utwory“ (cena 50 h.), 3) K. T. „Astronomja“ (cena 60 h.), 4) dra Konstantego Wojciechowskiego „Wolne chwile“, powiastki i gawędy rozmaitych autorów polskich, poprzedzone wstępem (cena 50 h.).

Wypadek artysty. Fatalny wypadek wydarzył się ulubionemu artyście lwowskiej sceny panu Ferdynandowi Feldmanowi. Podczas sceny pierwszego aktu „Zaczarowanego koła“, runęło wiązanie dachu chaty, na którym p. Feldman właśnie się znajdował. P. Feldman spadł z kilku metrowej wysokości i doznał silnego potłuczenia oraz prawdopodobnie wywichnięcia ręki. P. Feldman grał jednak do końca przedstawienia, rękę opatrzył mu natychmiast lekarz.

Mianowania. (Tel.) „Gazeta lwowska“ ogłasza: Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował oficjała kancelaryjnego przy sądzie powiatowym w Podgó-

Cylindry, Kapelusze, Klaki P. & C. Habiga, Wilh. Plessa, Halban & Damast, J. Hückel i Synów, Antoni Pichler, Józef Pichler i Syn.

POLECA

Zdzisław Zdanowicz

Kraków, ulica Sławkowska L. 8.

2924

Kalosze rosyjskie z fabryki petersburgskiej. Bieliznę normalną prof. dra G. Jaegera.

rzu, Wincentego Łasia starszym oficjałem kancelaryjnym w sądzie powiatowym w Przeworsku.

Zbieg. (Tel.) Żołnierz, sprawca zamachu na kaprala policyjnego Onufryka przy placu Bernardyńskim, którego osadzono na cytadeli, zbiegł. Zawiadomiona o tem policja rozwinęła energiczne poszukiwania za zbrodniarzem.

Walne zgromadzenie członków Tow. ogrodniczego w Tarnowie, odbędzie się w niedzielę 26 b. m. o godz. 3-ciej po południu w sali ratuszowej. Po ukończonem walnem zgromadzeniu, omawiane będą sprawy dotyczące nowo zawiązanej spółki ogrodniczo-zawodowej.

Usiłowane skrytobójstwo (Tel.). Przed lwowskim sądem przysięgłych toczy się dziś rozprawa karna przeciw 30-letniej Paulinie Nowickiej, dziewczynie o lekkich obyczajach, oskarżonej o usiłowane skrytobójcze morderstwo. Akt oskarżenia zarzuca Nowickiej, iż w dniu 23 listopada zbliżyła się do łóżka, na którem spał jej kochanek Edward Woreal i zadała mu ostrym końcem toporzyska siekiery cios w głowę, który na szczęście nie był śmiertelnym.

Rozprawie przewodniczy radca sądowy Naklik, oskarża zastępca prokuratora Strzelecki, oskarżonej broni adwokat dr Oleszkiewicz. Oskarżona, przesłuchana na dzisiejszej rozprawie, przyznała się do zbrodni, podając, iż skłoniło ją do tego czynu to, że kochanek ją zdradzał i wyłudzał od niej pieniądze.

Z Podgórza piszą nam: W sobotę dnia 8 lutego urządza Tow. gimn. „Sokół" w Podgórzu we własnej sali wielki bal „Sokołów". Komitet dokłada wszelkich sił, aby bal wypadł jak najświetniej.

Ku uczczeniu 39 rocznicy powstania styczniowego urządza w dniu 26 b. m. „Kółko amatorskie" Tow. gimn. „Sokół" w Podgórzu w sali „Sokoła" uroczysty wieczór, w części deklamacyjnej przyrzekła łaskawy współudział p. Stanisława Wysocka, artystka teatru krakowskiego.

Kółko amatorskie odegra „Wspomnienie", hr. Ronikera.

Dzień przedtem, t. j. w sobotę 25 b. m. odprawionem zostanie w kościele parafjalnym w Podgórzu o godz. wpół do 8-ej rano uroczyste Nabożeństwo żałobne za dusze poległych w walce o niepodległość Ojczyzny bohaterów.

Słowo Boże wypowie ks. O. Anioł Kapucyn.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Nabożeństwo pamiątkowe w rocznicę powstania styczniowego 1863/4 odbędzie się we czwartek dnia 23 stycznia 1902 r. o godz. wpół do 10 przedpołudniem w kaplicy „Przytulisko" Weteranów (ulica Biskupia l. 16).

Prof. Karejew, znany uczony rosyjski i wielki przyjaciel Polaków, bawił wraz z żoną w naszem mieście przez niedzielę i poniedziałek, w przejeździe z Paryża do Petersburga.

Z teatru. Drugie przedstawienie 3-aktowej sztuki G. Zapolskiej Janowskiej „Mężczyzna" wczoraj bardzo szczelnie zapełniło salę teatru. Autorka po akcie drugim otrzymała piękny wieniec i bukiet. Wśród żywych oklasków ze strony publiczności wszystkich artystów przyjmowano serdecznie.

Dzisiaj rano odbyła się pierwsza próba sytuacyjna z 3-aktowej komedji Ernsta „Kierownik szkoły" w tłomaczeniu M. Sachorowskiego. Głośna ta sztuka, będąca satyrą na szkolnictwo niemieckie, graną była niedawno we Lwowie z wyjątkowem powodzeniem.

Po południu dzisiaj odbyła się próba jeneralna z jutrzejszego wznowienia „Kościuszki pod Racławicami", w nowej obsadzie z nową wystawą. Tytułową rolę odegra p. Mielewski, Bartoszem Głowackim będzie p. Kotarbiński, Wodzickim p. Sosnowski, Abrahamem p. Bednarczyk, Katkowem p. Zelwerowicz, p. Wolska, starościną a Filomeną p. Puchniewska. W obrazie drugim podczas „Przysięgi" na Rynku krakowskim ukaże się orkiestra „Harmonji".

Wybory asesorów i ich zastępców do sądu przemysłowego w Krakowie, tudzież asesorów sądu apelacyjnego dla przedsiębiorstw przemysłowych, położonych w obrębie miasta Krakowa, odbędą się w następującym porządku: A) Wybory z ciała wyborczego robotników będą się odbywały we czwartek dnia 30 stycznia 1902 r. w 3 sekcjach w budynku magistratu, a mianowicie: sekcja I grupy I i II głosować będzie w sali prezydjalnej magistratu na I piętrze; sekcja II grupy III i IV w sali konferencyjnej Rady miasta na II piętrze; sekcja III grupy V i VI w sali Rady miasta na II piętrze. Każda z tych grup wybrać ma po 5 asesorów i 3 zastępców, zaś w grupie VI 6 asesorów i 4 zastępców tudzież 2 asesorów sądu apelacyjnego. B) Wybory z ciała wyborczego przedsiębiorców będą się odbywały w piątek dnia 31 stycznia 1902 r. w 3 sekcjach w budynku magistratu według powyższego podziału.

Głosowanie będzie trwało od godziny 9 rano do godziny 3 popołudniu.

Z krakowskiego klubu szachistów. Walne zgromadzenie członków krakowskiego klubu szachistów odbędzie się dnia 2 lutego o godzinie 4 po południu w lokalu klubowym.

Nieudana kradzież w Muzeum narodowem. Z zarządu muzealnego komunikują nam co następuje: Z powodu robót adaptacyjnych i reorganizacyjnych Muzeum narodowego przesunęło się mnóstwo robotników przez sale Muzeum. Muzeum ma do obsługi jednego służącego. Dyrekcja mimo braku funduszu na ten cel zorganizowała jednak na własną odpowiedzialność służbę i straż, jak tego wymaga potrzeba. Dzięki tej okoliczności udało się elektrotechnika, Stanisława Szybowskiego na kradzieży drobnych i małoznaczących przedmiotów uchwycić i natychmiast telefonicznie dyrekcja zawezwała pomocy policji, której ajent p. Karcz złodzieja ujął i skradzione rzeczy częścią przy nim, częścią w jego mieszkaniu odebrał. Były to następujące przedmioty: dwa podrzędnej wartości rysunki, kalendarzyk, dwa albumy, jeden z widokami Krakowa, drugi album Golgoty w Częstochowie i maszynka kauczukowa do drukowania na użytek kancelarji.

Ze względu na bezpieczeństwo Muzeum i jego wielkie rozmiary koniecznie potrzeba co najmniej czterech służących a nie jednego. Obecnie przy reorganizacji muzeum zaprowadzono wszelkie możliwe środki ochronne i Muzeum narodowe należeć będzie do najlepiej ubezpieczonych instytucyj, zwłaszcza gdy powiększy się jego personal personal służbowy.

Ostatniemi czasy nabrały rozgłosu rozliczne kradzieże nie tylko w muzeach ale i zbiorach prywatnych, to też czujność pod tym względem powinna być pierwszym zadaniem społeczeństwa, którego własnością są zbiory i którego są one chlubą.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Nennela, słuchacza praw, który po długich i ciężkich cierpieniach w Arco, zmarł d. 11 b. m. w Insbruku, odbyło się w poniedziałek rano o godz. 9 w kościele OO. Franciszkanów w Przemyślu.

Żydowski handel. Za sprzedaż trunków bez koncesji skazał magistrat kilku żydów na grzywny między innemi Kalmana Teitelbauma na 50 koron, Rozalję Rubinsteinową na 30 kor., oraz Nuchyma Perlenaua na 70 kor.

Ruch wszystkich pociągów na kolei lokalnej Kocmyrzów-Bieńczyce na dniu 17 stycznia nanowo przywrócono.

Brutalny narzeczony. Na stację ratunkową zgłosiła się ubiegłej nocy celem opatrunku Marja Sierocińska, panna pełnoletnia, którą narzeczony z powodu niezastosowania się do jego życzeń w arcydotkliwy sposób sponiewierał. Oprócz licznych sińców i zdarć na twarzy doznała biedna oblubienica poważnego uderzenia w głowę. Epilog zakończył się w policji, dokąd poszwankowana udała się na skargę.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Kraków 21 stycznia.

Rocznica powstania styczniowego. Przypominamy, że w środę, dnia 22 b. m. o godz. 7 wieczorem, odbędzie się w sali „Sokoła" uroczysty obchód ku uczczeniu rocznic ostatniej naszej walki orężnej przeciw najeźdnikom.

Program składa się z bardzo ciekawego odczytu, śpiewu solowego panny Belke, znanej zaszczytnie w kołach artystycznych z pięknego głosu, deklamacji artysty teatru naszego p. Mielewskiego, koncertu orkiestry „Sokoła", chórów i pięknego obrazu z żywych osób.

Bilety wstępu sprzedaje handel p. Rudnickiego przy Linji A—B w Rynku głównym.

Nie wątpimy, że patrjotyczna publiczność nasza podąży tłumnie w dniu 22 b. m. do sali „Sokoła", by uczcić pamięć bohaterów wiekopomnej walki z r. 1863 i 64.

Sprostowanie. W sprawozdaniu z walnego zgromadzenia krakowskiej Kongregacji kupieckiej, zaszła pomyłka w podaniu cyfr funduszów. — Mianowicie powiedziano tam, że fundusz rezerwowy w Banku krajowym wynosi 500.000 koron. a fundusz jubileuszowy 20.000 kor. Tymczasem fundusz rezerwowy wynosi 500 kor., a fundusz jubileuszowy 200 kor.— Obiedwie te kwoty umieszczone są na książeczkach Banku krajowego.

Oblężenie Wawelu. Z kół duchownych otrzymujemy następujące uwagi: Niejednokrotnie zwracano już w dziennikach tutejszych uwagę na to, że pp. oficerowie wyjeżdżając konno drogą od ulicy Kanoniczej koło kościoła Katedralnego na dziedziniec zamkowy, co jest wielkiem utrudnieniem komunikacji z Katedrą. Niestety! głosy prasy w tym względzie nie odniosły pożądanego skutku. Zwyczaj ten trwa dalej, a nie więcej, jak dwa tygodnie temu, można było widzieć, jak pewien oficer artylerji, drogą od ulicy Kanoniczej wiodącą, jechał wózkiem, zaprzężonym w parę koni. Jeżeli tak dalej będzie, to z kościoła Katedralnego żadna chyba procesja nie będzie mogła wyruszyć na Rynek, skoro jedyną drogę dla pieszych wyłącznie przeznaczoną, zamienia wojskowość na drogę wjazdową. Nabożeństwo w kościele Katedralnym i tak już dużo cierpi, przez ciągłe sygnały trąb i bębnów i głosy komendy, przeszkadzające wiernym w modlitwie, ale to już konieczność, z którą pogodzić się trzeba.

Czy jednak jest to koniecznością, by — jak to miało miejsce niedawno, — tuż przed samym kościołem i to podczas nabożeństwa wykonywać wojskowe zwroty i ciągłą głośną komendą przeszkadzać nabożeństwu? Czy raczej nie byłoby wskazaną rzeczą, by wojsko, przechodząc mimo kościoła, szło bez krzyków i hałasów? A koroną tych wszystkich niewłaściwości to już chyba był dzień 19 b. m. Idącym do katedry po południu ciekawy przedstawił się widok. Oto bramy przy mostku zwodzonym, na końcu pierwszej góry, strzegła uzbrojona warta. Jaki cel był tego stanu oblężenia, trudno było dociec. Mówiono, że to uzbrojenie było skierowane przeciw studentom, którzy chcieli przypuścić szturm na zamek. Faktem jest, że kilku uczniów gimnazjalnych, małych chłopców, idących do katedry, warta nie przepuściła, ale brutalnie zmusiła do odwrotu. Daremnie łamaliśmy sobie głowy nad tem, jaki był cel tych zarządzeń.

W Kole literackiem odbyło się w poniedziałek walne zgromadzenie, na którem dokonano wyboru zarządu. Prezesem wybrany został jednomyślnie dr August Sokołowski, wiceprezesami pp. Wincenty Wodzinowski i dr Marjan Zdziechowski, członkami zarządu pp. dr Bylicki Franciszek, Benedyktowicz Ludomir, Frączkiewicz, dr Górski Ksawery, Heck Walery, dr Hubaczek Eugenjusz, Kranz Ignacy. Marso Juljusz, Prokesch Władysław, Rongier Paweł, dr Smolarski Kazimierz, Uderski Edward, Zawiejski Jan. Jako zastępcy pp. Błotnicki Józef, Flechner Hugo, dr Ryneczarski i Sieber Maurycy.

Zgromadzenie rękodzielników. W Kole mieszczańskiem odbyło się wczoraj zgromadzenie rękodzielników i przemysłowców, celem powzięcia uchwał co do projektu rządowego ustawy przemysłowej. Ważność sprawy zainteresowała koła rękodzielnicze tak bardzo, że sala nie mogła pomieścić wszystkich przybyłych. Przewodniczył p. Piotr Kosobucki, sekretarzem był p. Konst. Lachowski. Przewodniczący w dłuższem przemówieniu zaznaczył, że narady mają wielką wagę: chodzi tu o byt rękodzielników, którzy dotychczasową wadliwą ustawą przemysłową, prawie do ruiny zostali doprowadzeni.

Rękodzielnicy domagali się poprawy stosunków i wreszcie obecnie rząd projektuje nową ustawę. Po mowie przewodniczącego liczni mowcy omawiali pozycje szczegółowe. Na wniosek p. Gramatyki, majstr. ślusar. uchwalono wybrać ścisły komitet, złożony z 6 członków, który ma zwołać delegację cechową, aby w przedstawionych przez rząd projektach ustawy przemysłowej porobiła pewne poprawki, konieczne dla Galicji.

Do komitetu tego weszli pp.: Piotr Kosobucki, majster ślusarski, jako przewodniczący, jako zastępca p. Schlichting, dalej Andrzej Szufa, Tomasz Gramatyka, Konstanty Lachowski i Juljan Stankiewicz. Przy końcu przystąpiono do omówienia wyborów do sądu przemysłowego, gdzie poszczególne cechy będą wzywane według grup przewidzianych ustawą o sądach przemysłowych.

Niewdzięczność. Otrzymujemy następujące pismo: W dniu 5 stycznia b. r. zmarł ś. p. Adam Napoleon Koralewicz, artysta-pozłotnik, urodzony w roku 1849 w Sandomierskim, uczestnik powstania 1863 r. oraz porucznik wojsk francuskich z 1870 roku. Liczne grono przyjaciół i znajomych odprowadziło ś. p. Adama na miejsce wiecznego spoczynku, oddając mu ostatnią przysługę, na którą rzeczywiście ś. p. Adam zasługiwał, będąc walecznym i odważnym nad podziw, co wiemy od jego kolegów broni. Nie możemy wyjść z podziwienia, z jakich powodów Towarzystwo weteranów uchyliło się od pogrzebu kolegi. Jesteśmy pewni, że gdyby ś. p. Adam zmarł we Francji z pewnością koledzy zmarłego nie odmówiliby mu ostatniej przysługi. Lecz mając pióro w ręku, nie mogę pominąć podobnej drug ej sprawy, jak to traktuje się u nas członków w mieście Krakowie. Przed kilkunastu dniami zmarł w Krakowie ś. p. Michał Koziarski, właśc. realn, i kawiarni na Kleparzu. Był to typ prawdziwego mieszczanina-obywatela krakowskiego, na wskróś ciałem i duszą Polak. Gorliwy członek „Harmonji" krakowskiej, swoją pracą i energją zjednał jej wielką ilość członków, tak, że za te zasługi zrobiono ś. p. Michała Koziarskiego członkiem honorowym „Harmonji". Otóż z przykrością zauważyliśmy, że ludziom takim „Harmonja" krakowska nie mogła oddać ostatniej usługi, jeżeli już nie muzyką to choć wysłaniem delegacji. Zatem jakiż mają właściwy cel nasze towarzystwa krakowskie, jeżeli się odmawia ostatnich usług członkom swoim, jeżeli się zapomina o ich pracy, o ich zasługach czy to dla Ojczyzny, czy też dla towarzystwa. — Wincenty Kramarczyk, Walenty Biesiadecki.

Ofiara żydowskiego fanatyzmu. W marcu 1895 zbiegła z domu swych rodziców Grünsteinów w Zawierciu, w powiecie bendzińskim w Królestwie Polskiem, Estera Grünstein, wedle podania jej ojca wówczas niespełna 13 lat, zaś wedle jej własnego twierdzenia 17 lat licząca, wzrostu średniego, brunetka, silnej budowy ciała, a wyglądająca wówczas starzej, aniżeli na lat 13 i nie będąca wówczas zamężną. — Z Zawiercia przybyła ona w onym czasie do Krakowa i schroniła się tu w klasztorze Sióstr Felicjanek

2921 **BOTANIKA i Gdańską złotą wodę**
znakomite specjały „TENCZYŃSKIEJ FABRYKI WÓDEK" poleca
Józef Friml w Krakowie przy ul. Mostowej.

na Smoleńsku dla przygotowania się do przejścia na wiarę katolicką. Kiedy już jej krewni dowiedzieli się, że w tym klasztorze przebywa i czynili starania do wydobycia jej stamtąd a adwokat p. dr Władysław Markiewicz został dla niej tutaj ustanowiony opiekunem, zbiegła ona z końcem maja 1895 z tegoż klasztoru i służyła u pewnego włościanina w Zubsuchem koło Poronina pod Zakopanem; później wróciła do Krakowa i tu otrzymała chrzest św. i imię Marja Teresa w kościele parafialnym św. Stefana na Piasku w dniu 15 października 1896 r., następnie służyła u pewnego włościanina w Cichem koło Zakopanego, a w zimie z r. 1897 na 1898 służyła w Nowym Targu u tamtejszego notarjusza. Przeniósłszy się potem na służbę do Krakowa, żaliła się przed różnemi osobami, iż jest przez swych krewnych ciągle śledzoną. Od roku 1899 wszelki ślad i wiadomość po niej zaginęły.

Z tego powodu c. k. Sąd krajowy karny w Krakowie poszukuje śladów Grünsteinówny i wzywa każdego, ktoby miał jakąkolwiek wiadomość o niej, by o tem co rychlej Prokuratorji państwa doniósł.

Biedna dziewczyna padła prawdopodobnie ofiarą fanatyzmu swej żydowskiej rodziny.

Kradzież w cerkwi. (Borysław Tel.) Donoszą z Tustanowic, iż do cerkwi dobyli się tam złodzieje i zabrali 2600 koron z puszki.

Proces o skrytobójstwo. Lwów. (Tel.). Rozprawa przed sędziami przysięgłymi przeciw Nowickiej o usiłowane skrytobójcze morderstwo zakończyła się w nocy. Sędziowie przysięgli na postawione im pytanie w kierunku usiłowanego skrytobójczego morderstwa odpowiedzieli przecząco, natomiast potwierdzili pytanie co do ciężkiego uszkodzenia ciała. Trybunał skazał wobec tego Nowicką na półtora roku ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co tydzień i ciemnicą z twardem łożem w dniu 24 listopada.

Pożar pociągu. (Wiedeń Tel.) Skutkiem złamania osi u wagonu, na którym znajdował się rezerwoar naftowy, stanął w miejscowości Traumansdorf w płomieniach pociąg towarowy, 10 wagonów spłonęło doszczętnie, 4 ludzi ze służby kolejowej jest rannych.

Na Jasną Górę E. M. z Sambora z gorącą prośbą cudownej Boga Rodzicy o błogosławieństwo przy egzaminie 1 kor.

Repertuar teatru miejskiego.

We wtorek, 21 stycznia: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 7 odsłonach z muzyką, napisał A. W. Lasota.

W środę, 22 stycznia: „Dama od Maksyma“, kror. w 3 akt. Feydeau (ceny zniżone).

W sprawie Morskiego Oka.

W poniedziałek odbyło się posiedzenie stałej komisji dla „Morskiego Oka“, — pod przewodnictwem dra Ponikły, który zdał sprawę z swych kroków w Wiedniu. Mowca podniósł z wielkiem uznaniem działalność p. Wł. Kozłowskiego.

Po dyskusji komisja uchwaliła, ażeby memorjał prof. dra Wróblewskiego w sprawie „Morskiego Oka“ rozesłać redakcjom dzienników polskich, następnie przetłomaczyć tę broszurę na język niemiecki i rozesłać ją posłom do parlamentu austrjackiego, posłom do parlamentu węgierskiego, redakcjom dzienników niemieckich i węgierskich.

Uchwalono dalej wysłać deputację w sprawie sądu polubownego do arbitra dra Tchorznickiego, obecnie bowiem do niego należy wzięcie inicjatywy w sprawie wyboru superarbitra.

Uchwalono na wniosek p. Ludwika Szczepańskiego, postarać się o memorjał węgierskiego Tow. karpackiego w sprawie Morskiego Oka, złożony ministrowi Szellowi i wygotować odpowiedź.

P. poseł Rotter zapewniał, że w istocie było wydane rozporządzenie do żandarmerji nad Morskiem Okiem, ażeby sporne terytorjum uważała aż do rozstrzygnięcia sporu, jako należące do Węgier, i że wskutek wystąpienia społeczeństwa postarano się o cofnięcie tego rozporządzenia.

W skład komisji uchwalono zaprosić posłów dra Włodzimierza Kozłowskiego i dra Danielaka, jako członków komisji Koła polskiego dla sprawy Morskiego Oka.

O dwieście rubli.

Słowiańskie towarzystwo dobroczynności w Moskwie przysłało 200 rubli na dzieci wrzesińskie. Z tego powodu wówiązała się w naszej prasie dyskusja na temat: co robić z tym darem?

Sądzimy, że zachodzi tu nieporozumienie, nie zwrócono bowiem uwagi na to, że ofiarodawcą nie jest panslawistyczno-panrosyjskie Towarzystwo słowiańskie w Petersburgu, gdzie główną rolę grają tacy ludzie jak Komarow i Ignatiew i t. p. — ale Towarzystwo moskiewskie złożone z szczerych słowianofilów, którzy są przeciwnikami polityki rusyfikacyjnej.

Więc dar był podyktowany uczuciem humanitarnem, a zapewne także chęcią demonstrowania przeciwko Niemcom; z obu względów nie należy go odtrącać, do czego zresztą nie mamy nawet w Galicji prawa, bo o tem mógłby tylko decydować komitet poznański.

Ale i nieprzychylne komentarze są w tym wypadku niesłuszne, bo dar wyszedł z tej strony, która w społeczeństwie rosyjskiem reprezentuje kierunek Polakom przychylny.

TELEGRAMY.

Obywatelstwo honorowe.

Brzeżany 21 stycznia. Tutejsza rada miejska uchwaliła jednogłośnie nadać ks. arcybiskupowi Theodorowiczowi obywatelstwo honorowe miasta Brzeżan. Dyplom ma być wręczony ks. arcybiskupowi w czasie konsekracji.

Uroczystości ślubne.

Wiedeń 21 stycznia. Dzisiaj rozpoczynają się w Wiedniu uroczystości zaślubin arcyks. Elżbiety z ks. Windischgrätzem. Dziś o godz. 6-tej odbędzie się obiad u matki arcyks. hr. Lonyay, na którym obecni będą: cesarz, wszyscy arcyksiążęta i rodzina Windischgrätza. Jutro o godzinie 11 przed południem odbędzie się w Burgu uroczysty akt renuncjacji arcyksiężniczki Elżbiety. Zrzeknie się ona tronu w swoim imieniu i imieniu potomków.

Zwołanie Izby poselskiej.

Wiedeń 21 stycznia. Rząd ogłasza w dziennikach półurzędowych, że parlament zbierze się 4 lutego we wtorek, a nie 3 lutego. Przyczyną tego jest to, że poniedziałki i soboty wolne będą od posiedzeń parlamentarnych.

Na pierwszem posiedzeniu nie przyjdzie pod obrady kontyngent rekrutów, jak to było zapowiedziane, albowiem wszechniemcy pragną, by pierwszym punktem obrad był wniosek dra Schalka w sprawie wyrażenia sympatji Boerom. Wniosek ten stawiali wszechniemcy już w listopadzie, ale cofnęli go wtenczas wskutek ugody z rządem.

Bal polski.

Wiedeń 21 stycznia. Jutro wieczorem odbędzie się w hotelu „Continental“ bal polski, znany pod nazwą „Wieczoru mazurowego“.

„Słowiańska“ mowa ks. Ferdynanda.

Wiedeń 21 stycznia. „N. Wien. Journ.“ donosi, że dobry stosunek rządu austrjackiego do Bułgarji jest nadwerężony. Powodem tego mowa ks. Ferdynanda, którą wypowiedział on na balu „Besedy słowiańskiej“ w noc sylwestrową (starego stylu). Na bal ten przybył ks. Ferdynand z reprezentantem rządu rosyjskiego i wypowiedział bardzo „słowiańską“ mowę, którą zakończył słowami: „Jako Słowianin i przyjaciel Słowian — wznoszę zdrowie całej Słowiańszczyzny“. Mowę tę wzięto mu za złe we Wiedniu, gdyż, jak wiadomo, ks. Ferdynand nie jest nawet Słowianinem, ale pochodzi z niemieckich książąt saskich.

Uniwersytet katolicki w Salzburgu.

Wiedeń 21 stycznia. Dziś ogłoszono list pasterski wszystkich biskupów austrjackich, w sprawie założenia Uniwersytetu katolickiego w Salzburgu.

Przeciw żydom.

Wiedeń 21 stycznia. „N. Fr. Presse“ donosi, że rząd rumuński przedłożył Izbom projekt ustawy przeciw cudzoziemcom (żydom.) Cudzoziemcom wzbronionem ma być wykonywanie całego szeregu zawodów a przedewszystkiem przemysłu gospodnio-szynkarskiego. Ograniczenia te dotyczą przedewszystkiem żydów, którzy w Rumunji uważani są bezwarunkowo za cudzoziemców, nawet ci, którzy od niepamiętnych czasów tam osiedli.

Kasjer aresztowany.

Wiedeń 21 stycznia. Aresztowano tu kasjera Towarzystwa ubezpieczeń „Providentia“, Triescha, pod zarzutem, że sam skradł z kasy Towarzystwa 30.000 koron, a następnie zgłosił, że mu w zagadkowy sposób zniknęły.

Wspaniałomyślny Wolff.

Wiedeń 21 stycznia. Wolff ogłasza w „Ost. D. Rundsch.“, że otrzymuje setki wezwań od związków i osób wybitnych, domagających się, aby stanął na czele ruchu wszechniemieckiego w parlamencie. Wolff oświadcza jednak, że jakkolwiek wezwania takie bardzo pochlebiają jego dumie, steru stronnictwa nie obejmie, albowiem nie chce wywoływać rozłamu w stronnictwie wszechniemców.

Stanowisko Bülowa zachwiane.

Berlin 21 stycznia. Urzędowa prasa zaprzecza, jakoby kanclerz Bülow miał się podać do dymisji, a cesarz tej dymisji nie przyjął. Powodem tego kroku ze strony Bülowa miało być niezadowolenie cesarskie z powodu ostatniej mowy kanclerza, skierowanej przeciw Anglji i Chamberlainowi. Bülow czuł się także dotkniętym tekstem własnoręcznego listu, który cesarz w sprawie tej napisał do króla Edwarda VII. Pomimo tych zaprzeczeń nie ulega wątpliwości, że stanowisko Bülowa z powodu tych wypadków jest zachwiane.

Podłe podstępy hakaty.

Berlin 21 stycznia. Przed kilku dniami dzienniki hakatystyczne ogłosiły rzekomy tekst instrukcji ks. arcyb. Stablewskiego do kapłanów archidyecezji gnieźnieńskiej. Obecnie „Germania“ ogłasza list sekretarza ks. arcybiskupa stwierdzający, że rzekoma instrukcja jest od początku do końca sfałszowaną.

Dzienniki hakatystyczne są wiadomością tą bardzo zakłopotane i tłomaczą się, że tekst instrukcji otrzymały od osób wiarygodnych. — Nieulega wątpliwości, że prasa hakatystyczna ogłosiła sfałszowaną instrukcję, chcąc w ten sposób zachwiać ufnością Polaków do ks. arcybiskupa i wywołać zamęt.

Książe pruski w Tryjeście.

Pola 21-go stycznia. Książe Adalbert pruski zwiedził arsenał i miasto, potem zaś wrócił do Tryjestu.

Miss Stone.

Konstantynopol 21 stycznia. Delegaci rządu Stanów Zjednoczonych, którzy otrzymali polecenie prowadzić rokowania o uwolnienie misjonarki miss Stone, otrzymali od niej pismo z zawiadomieniem, że zarówno ona, jak pani Zilka są zupełnie zdrowe. Delegaci prowadzą rokowania o okup, ofiarowując sumę, zebraną przez misjonarzy amerykańskich.

Zmiany w prasie warszawskiej.

Petersburg 20 stycznia. „Prawit. wiestn.“ ogłasza o następujących zmianach zatwierdzonych przez główny zarząd do spraw prasowych: Kandydatowi praw Emilowi Waydlowi zezwolono wydawać w Warszawie miesięcznik „Ateneum“; Zezwolono zmienić tytuł tygodnika „Kolarz, wioślarz i łyżwiarz“ na „Warszawska gazeta sportowa“; Wydawcy tygodnika „Czytelnia dla wszystkich“ zezwolono rozszerzyć program i podnieść cenę prenumeraty; P. Leonowi Niemyskiemu zezwolono wydawać w Warszawie pod redakcją Gabrjela Karafa-Korbuta, tygodnik pod tytułem „Ogniwo“.

Katastrofa w kopalni.

Gniewin 20 stycznia. Położenie niezmienione. Roboty około przywrócenia kopalni do dawnego stanu potrwają z tydzień. W szybie „Juljusz“ koło Kopitz wybuchł pożar. Ugaszono go jednak wkrótce, z ludzi nikt nie odniósł szwanku.

Śmierć infantki.

Madryt 20 stycznia. Infantka Christyna umarła.

Okrucieństwo Anglików.

Greafreinet 20 stycznia. Dowódca Boerów Sheepers, został według wyroku potwierdzonego przez Kiczenera, w sobotę rozstrzelany.

Misjonarze w Chinach.

Waszyngton 20 stycznia. Konsul amerykański telegrafuje, iż tubylcy zemordowali francuskiego misjonarza w Nauhising, w prowincji Kwantung.

Pożar teatru.

Sztugard 20 stycznia. Dziś o północy wybuchł w tutejszym teatrze nadwornym groźny pożar, który z nadzwyczajną szybkością się rozszerzał. Większa część teatru uległa zniszczeniu. Król i członkowie rodziny królewskiej przez dłuższy czas byli obecni przy gaszeniu pożaru. Nikt z ludzi nie odniósł szwanku.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 20 stycznia. (Giełda popoł.). — Godzina 3·30 Marki 117·20, Renta majowa 101·—, Węg. renta koronowa 96·—, Akcje austr. zakładu kredyt. 654·—, Akcje węg. 670·—, Akcje Anglobanku 263·—, Akcje Unionbanku 550·— Akcje Landerbanku 420·—, Akcje kolei państ. 662·50 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 310·—, Akcje tytoniowe 289·—, Akcje Alpiny 412·50, Losy tureckie 104·—, Ruble 253·25.

Cukier spokojnie 17·85, spirytus bez zmiany 34·80, nafta niezmieniona.

Usposobienie po silnem przebiegu koniec z powodu realizacji i słabszych notowań berlińskich rezerwowany.

Berlin 20 stycznia 1902. Austryackie Akcye kredytowe 205·90, Akcye kolei państwowej 141·60.

Stare Wódki
Stare Koniaki
Stare Rumy

niżej ceny kosztu (po firmie Jan Janiga) wysprzedaje

Edmund Klimek w Krakowie.

Rękawiczki własnej fabryki, różnego rodzaju poleca Szanownej P. T. Publiczności polska Fabryka pod firmą

A. Mirkiewicz.

przedaż przy ulicy Szewskiej L. 2, fabryka oraz pierwszorzędna pralnia rękawiczek ulica Mostowa L. 4. 2791

C. k. Sąd powiatowy w Milówce przyjmie zaraz **dyetaryusza** z szybkiem pismem za wynagrodzeniem 55 koron miesięcznie. 3041 3 3

Sprzedam fortepian z karnesem i **kredens** dębowy masiv, bardzo tanio. Stroiciel Raba, Gołębia Nr. 13. 3036 2 3

FRYZURY BALOWE
(wykonanie artystyczne) 2910 6 0
Osobny Salon dla Pań.— Zakład otwarty w niedziele i święta do późnego wieczora.
Karol Ryżmanowski, Kraków, ul. Szewska L. 2.

C. k. austryjackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZ-  KŁADU JAZDY

ważnego od dnia 15 stycznia 1902 r.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

22 rano pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa 35 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa 2 „ „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima**; ma połączenie w Spytkowicach: do Wadowic i Suchy: w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.
0 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa 7 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa	**do Podwołoczysk**; ma połączenia: w Podgórzu-Płaszowie do Suchy: w Tarnowie do Stróż, Nowego Zagórza, Stryja, Husiatyna, do Nowego Sącza; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza, Stryja; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca: w Przemyślu do Chyrowa: we Lwowie do Ickan, Stryja i Janowa: w Krasnem do Brodów i Kijowa: w Tarnopolu do Kopyczyniec: w Borkach wielkich do Grzymałowa: w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.
0 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa 2 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa	**do Tarnopola**; ma połączenia: w Podgórzu-Płaszowie do Suchy: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów; w Przeworsku do Tarnobrzega: w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza: we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego i Munkacsa, do Rawy ruskiej: w Krasnem do Brodów.
0 rano pociąg mięszany Nr. 465 z Krakowa 6 „ „ osobowy „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa 4 „ „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Husiatyna,** (przez Suchę, N. Sącz, Nowy Zagórz); ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc: w Zagórzanach do Gorlic: w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu: z Krakowa do Wieliczki (odjazd z Podgórza-Płasz. 8.48 rano).
0 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
00 przed poł. poc. osobowy Nr. 13 z Krakowa 12 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa	**do Podwołoczysk**; ma połączenia: w Tarnowie do Orłowa i Koszyc: w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza, Husiatyna: w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan, Bukaresztu i Konstancyi: w Krasnem do Brodów: w Tarnopolu do Kopyczyniec i Stryja; w Borkach wielkich do Grzymałowa.
0 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa 9 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa	**do Wieliczki**; w Podgórzu-Płaszowie ma połączenie do Oświęcima.
0 po poł. pociąg mięszany Nr. 6213 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
0 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa**; ma połączenia: w Tarnowie do Stróż, Jasła, Nowego Zagórza, Husiatyna: w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Podwołoczysk, Ickan, Bukaresztu i Konstancyi.
7 po poł. pociąg osobowy Nr. 35 z Krakowa 0 „ „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa 7 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima**; ma połączenia: w Spytkowicach do Sierszy Wodnej, Wadowic i Suchy; w Oświęcimie do Wiednia.
wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa	**do Stróż** (przez Tarnów); ma połączenia: w Podgórzu-Płaszowie do Suchy; w Stróżach do Nowego Sącza.
wieczór pociąg osobowy Nr. 37 z Krakowa „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa „ „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Przemyśla** (przez Suchę, N. Sącz, Nowy Zagórz, Chyrów); ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic: w Zagórzanach do Gorlic: w Nowym Zagorzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu.
wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa	**do Kocmyrzowa.**
wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa	**do Ickan**; ma połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola.
wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa	**do Podwołoczysk**; ma połączenia: we Lwowie do Czernowiec, Stryja, Ławocznego i Munkacza; w Krasnem do Brodów i Kijowa: w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.
wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa	**do Wieliczki.**
0 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa 1 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa	**do Podwołoczysk**; ma połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów; w Rzeszowie do Jasła, N. Zagórza i Chyrowa; w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu; we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Ławocznego, Rawy ruskiej, Bełzca i Janowa: w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec.
0 w nocy pociąg osobowy Nr. 25 z Krakowa 5 „ „ „ „ 1026 „ Podgórza-Płaszowa 2 „ „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Suchy.**

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza:

4.26 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa 4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk**; ma połączenia: w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa: w Borkach wielkich od Grzymałowa: w Tarnopolu od Kopyczyniec i Stryja; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja i Bełzca; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła: w Tarnowie od Stróż.
6.13 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku 6.20 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa 6.33 „ „ „ „ 34 „ Krakowa	**z Przemyśla** (przez Chyrów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchę), ma połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa: w Zagórzanach z Gorlic.
6.40 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa 6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Ickan**; ma połączenia: w Ickanach od Konstantynopola, (okrętem w środy i niedziele do Konstancyi), Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacsa i Ławocznego; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.
7.17 rano pociąg mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa 7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
7.46 rano pociąg osobowy Nr. 1015 do Podgórza-przystanku 7.55 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa 8.10 „ „ „ „ 26 „ Krakowa	**z Suchy**; ma połączenie w Kalwaryi od Wadowic.
8.33 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa 8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk**; ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Budapesztu, Munkacsa i Ławocznego; w Tarnowie od Nowego Sącza.
10.13 przed poł. pociąg osob. Nr. 1033 do Podgórza-przyst. 10.20 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa 10.36 „ „ „ „ „ 36 „ Krakowa	**z Oświęcima**; ma połączenia: w Oświęcimie od Wrocławia i Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic i Sierszy Wodnej.
11.24 przed poł. pociąg mięsz. Nr. 462 do Podgórza-Płaszowa 11.40 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
1·10 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
1.18 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa 1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk**; ma połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz: w Jarosławiu od Sokala i Rawy ruskiej: w Krzeszowie od Jasła: w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa.
2.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa**: ma połączenia: we Lwowie od Tarnopola, Ickan, Budapesztu, Koszyc, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, od Bełzca, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Tarnowie od Orłowa.
4.27 po poł. pociąg. osob Nr. 1011 do Podgórza-przystanku 4.35 „ „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa 4.40 „ „ „ „ „ 32 „ Krakowa	**z Husiatyna**; (przez Stanisławów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchę,) ma połączenia w Nowym Zagórzu od Bupesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach i Nowym Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia, Żywca i Dziedzic; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
6.14 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa 6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnopola**; ma połączenia: w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, Janowa, Rawy ruskiej; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Tarnowie od Orłowa.
6.35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa 6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa	**z Kocmyrzowa.**
8.42 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku 9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa 9.13 „ „ „ „ 38 „ Krakowa	**z Oświęcima**; ma połączenia: w Oświęcimie od Wrocławia i Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic i Sierszy Wodnej; w Skawinie od Bielska i Wadowic.
9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa 9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk**; ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Ławocznego i Stryja; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala i Rawy ruskiej, Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Chyrowa, Nowego Zagórza i Jasła.

Nakładem księgarni katolickiej

Dra Wład. Miłkowskiego

Kraków, Rynek 30.

Telefon Nr. 418

wyszło świeżo **drugie wydanie** książki do nabożeństwa pod tytułem:

Małe nabożeństwo mszalne

ułożone przez **H. D.** (str. 671 i VI w 32-ce). 2916

Jestto bardzo praktyczna książka do pacierza, w rodzaju francuskich Paroissien Romani, zawierająca obok najużywańszych modlitw Msze na wszystkie niedziele i święta w roku.

Cena egz. bez oprawy **2** korony, w oprawie w płótno angielskie, brzegi marmurkowe **2 k. 50 gr.** — Toż z brzegami pąsowymi 3 k. W oprawie w szagryn miękki, rogi okrągłe, brzegi złote, oprawa elegancka **5 k.** — Toż samo w prześlicznej eleganckiej oprawie belgijskiej, w miękką skórkę cielęcą (różne kolory) zasianą złoconemi liliami francuzkiemi, brzegi złocone, a pod niemi pąsowe, **17** koron i **50** hal. Taka sama oprawa **w moroquin du Levant 19** kor. i **50** hal. — Na porto należy dołączyć **40** groszy.

BUCHALTER

i egzaminowany **rachmistrz** z ładnem pismem, poszukuje od 1-go lutego jakiejkolwiek posady w Jaśle, Krakowie lub na prowincyi. Łaskawe zgłoszenia pod: „J. C. M. B. 102.“ poste restante Jasło. 3056 1 3

Mam do wydzierżawienia z wiosną b. r. 3055 1 3

2 FOLWARKI

po dwieście morgów razem lub osobno. Zwiernicki p. Łękl górne.

Młody, przystojny i bogaty mężczyzna

kawaler, na prowincyi, dla braku znajomości, pragnąłby poznać w celu matrymonialnym młodziutką panienkę, ładną brunetkę z dobrego domu. Adres Baczyńska Lwów Bogusławskiego 18. 3053 1 1



znakomity środek do tuczenia świń.

Porkin ½ kg. paczka, do karmy na 10 dni dla 30 świń, wielki wynik.
Porkin dla świń niechcących żreć.
Porkin dawać w czasie tuczenia świń.
Porkin dla organizmu bardzo pożyteczny.
Porkin przeciw biegunce, niestrawności.
Porkin pobudza gruczoły do wydzielania śluzu, stąd lepsze trawienie.
Porkin ulepsza mięso, czyni je miękkiem, delikatnem, bledszem, dodaje smaku.
Porkin zapobiega schudnięciu.
Porkin przez przyspieszenie rozwoju, tuczenia i utrzymanie zdrowia, opłaca się stokrotnie.
Porkin ½ kg. paczka 1 kor., 4 paczki na próbę franco 4 kor.

Fabryka, Wiedeń, IX, Bleichergasse Nr. 6.

SKŁADY: **Andrychów** Józef Lewiński; **Chabówka** Maurycy Schwarc; **Chybi** Jakób Mechner; **Czerniowce** Schmidt i Fonten; **Dziedzice** Bracia Nitsch; **Jarosław** Jonasz Szprechmann; **Kęty** St. Halalek; **Kimpolung** Wolf Landmann; **Kraków** Fr. Zopoth & Comp.; **Lwów** Piotr Mikolasch, Alojzy Hübner; **Limanowa** Samuel Schnür; **Milówka** B. Geller; **Maków** Eug. Glattmann; **Nowy Sącz** A. Krawczyński; **Nowy Targ** J. Mostbaum; S. Teichner; **Oświęcim** Fr. Matyszkiewicz; **Przemyśl** Selig Ehrmann; **Radowce** Karol E. Neunteufel; **Rajcza** Jakób Klappholz; **Rzeszów** Markus Munderer; **Stryj** Abraham Hacker, **Tartarów** Marcin Piwnik. **Tarnopol** M. Ostrowski; **Tarnów** M. Gans; **Wadowice** Jan Pohl; **Zbaraż** Krzysztof Zacharyasiewicz. 2696 7 40

Kamienica I. piętr.

z ogrodem, oraz z parcelą budowlaną frontową, przy ulicy Strzeleckiej w Krakowie, razem 764⁰ obszaru mająca, jednemu lokatorowi za czynszem z góry rocznie płatnym wydzierżawiona, bez długu, jest za gotówkę **do sprzedania.** — Zgłoszenia do p. Jana Strycharskiego, Kraków. 3013 3 0

BEZPŁATNIE

otrzyma każdy 3032 2 5

„ROCZNIK FINANSOWY“ na rok 1902

zawierający Kalendarz losów, wykazy do końca roku 1901 niepodniesionych wygranych i t. d.,

kto nadeśle całoroczną prenumeratę 3 kor. 60 h. lub półroczną 1 kor. 80 hal. na

Gazetę losowań i handlową „Merkury“

Adres Administracyi: Kraków, Rynek gł. 5.

„NUNTIA“

Pierwszy zakład desinfekcyi i chemicznego odwaniania i czyszczenia mieszkań.

Przeprowadza desinfekcye całych mieszkań wraz z umeblowaniem. Usuwa wilgoć z mieszkań i piwnic zapomocą najnowszych patentowanych środków. Podejmuje się wszelkich robót w zakres porządku domowego wchodzących. Oczyszcza mieszkania z wszelkiego robactwa najnowszymi sposobami, zapuszcza i froteruje podłogi, podejmuje się trzepania i odczyszczania dywanów. Odczyszczanie obrazów pod zupełną gwarancyą — Zakład ma zawsze na składzie wszelkie najnowsze aparaty i środki desinfekcyjne, jakoteż rozmaite automatyczne maszynki odwaniające. Główny skład i zastępstwo na Galicyę i Bukowinę „Mikrosolu“. — Wszelkie przyrządy i materyały desinfekcyjne po cenach fabrycznych. Desinfekcye i inne roboty zakładu po cenach najprzystępniejszych. — Za dobroć i pewny skutek wykonywanych robót Zarząd ręczy i odpowiada. 2814 9 0

Zakład mieści się przy ulicy Floryańskiej L. 25.

Kamienica II-piętr.

z dwoma oficynami, przy ul. Sławkowskiej, blizko rynku, jest bardzo korzystnie dla kupującego, zaraz do sprzedania. Kapitał potrzebny około 10000 złr. Wiadomość w dziale inseratowym „Głosu Narodu“. 3043 2 6

Handel korzenny

z restauracyą

w Krakowie, blizko Rynku, dobrze się rentujący, jest z powodu choroby właściciela **do odstąpienia.** Kapitał potrzebny około 6.000 złr. Wiadomość **Dział inseratowy** „Głosu Narodu“ ul. św. Jana L. 3 Kraków. 3046 2 0

ZAROBEK.

Kupcy, agenci Tow. Ubezpieczeń, agenci, wogóle osoby, które reflektują na boczny zarobek

5—10 koron dziennie

zechcą przysłać swój adres dla: „O. R. 12, postlagend Brünn. 3040 3 5

Poszukuje posady

dobry chmielarz i porządny człowiek, rozumiejący się na uprawie i suszeniu chmielu. Posadę może objąć zaraz w Galicyi lub zagranicą. Adres: Jan Górski chmielarz Toporów poczta loco. 2994 5 5

Potrzebna jest zaraz

nauczycielka

na wieś, zdolna seminarzystka, z odpowiednią rutyną, z dobrej rodziny, władająca dobrze językiem niemieckim i francuzkim. z wyższą muzyką do 4-ch panien. Bliższych informacyj udzieli dział inseratowy „Gł Narodu.“ 3026

Słownik

zupełnie nowy, nie używany, z fabryki Eckerta Nr. 6, ma tanio do pozbycia **Stanisław Gurgul** w Krakowie, — ulica Krowoderska L. 35. 2956 5 6

Towarzystwo Tkaczy

pod wezwaniem św. Sylwestra

w Korczynie

poczta loco obok Krosna

zaszczycone medalami zasługi na Wystawach: w Rzeszowie, Przemyślu, Krakowie i na powszechnej Wystawie we Lwowie w r. 1894,

poleca P. T. Publiczności ze swego głównego składu **wyroby czysto lniane,** jak: **płótna** różnego gatunku od najcieńszych do najgrubszych na koszule, prześcieradła, poszewki, sienniki, worki, ścierki do podłóg i t. p.; **płócienka** kolorowe i **zefiry** w różnych deseniach i kolorach; **drelliszki** zwykłe i adamaszkowe, z orłami polskimi, szare kuchenne, kąpielowe włochate; **obrusy** z serwetami w różnych deseniach i gatunkach, tak białe, adamaszkowe, jak również kolorowe; **Chustki** męskie i damskie białe; **ścierki** szare i białe z brzegami kolorowymi; **fartuszki** kolorowe ze szlakiem; **kapy** na łóżka; **kamgarny** czysto wełniane; **szewioty** (zeugi) na ubrania męskie, damskie i dziecinne, tak letnie, jakoteż zimowe różnego koloru, gatunku i t. p. w zakres tkactwa wchodzące.

Uwaga. Towarzystwo nie posiada w żadnem mieście składu, li tylko **w Korczynie** (przy szkole kraj. tkackiej we własnej kamienicy), ani też **żadnych agentów nie wysyła.** — Wiele listów z uznaniem w każdej chwili do przejrzenia.

Adres: Towarz. Tkaczy pod wezw. św. Sylwestra w Korczynie obok Krosna.

Zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą. — Cenniki i próbki na żądanie wysyła się franco.

Z poważaniem

DYREKCJA.

Dwanaście PUDLI

czarnych, dwumiesięcznych, rasy angielskiej, jest tanio do nabycia w zakładzie fryzyerskim **M. Ledzwana** Kraków, ulica Szpitalna 19. 3011 3 3

Ogrodnik

żonaty, w sile wieku, znający się na wszystkich gałęziach ogrodniczych, który służył w większych domach, z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady od 1-go kwietnia. Adres: S. M. poste restante Przecław. 3037 2 2

Subjekt korzennik

oraz praktykant

z odbytą jedno lub dwu letnią praktyką, płatny, znajdą umieszczenie zaraz **w sklepie Towarzystwa handlowo-przemysłowego w Tarnobrzegu.** Podania wraz z odpisami świadectw należy nadsyłać do dnia 25 go stycznia br. Nie uwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 3027 4 5

SKLEP

z wiktuałami przy ul. Czarnowiejskiej L. 45-39 vis a vis fabryki cygar zaraz do sprzedania. Wiadomość tamże. 2942

Nakładem księgarni i nzyczce
A. Piwarskiego i Spó
w Krakowie
już wyszła z druku

„PIOSNKA DANUS

„z obrazu dziejowego Krzyżacy“
z muzyką M. Świerzyńskie

— Cena kor. 1·20. —

Do nabycia we wszystkich księgarni

Dwie kamienice II. p

w Krakowie przy ul. Radziwiłłow pojedyncze lub razem, są **tanio sprzedania.** — Kapitał potrz po 12.000 złr. za każdą. Wiado Dział inseratowy „Głosu Narodu“ św. Jana L. 3 Kraków. 3047

Fortepian

długi, machoniowy, fi Streichera, jest tanio **sprzedania.** Krak ul. Karmelicka Nr. parter.

Dla Prenumeratorów

„GŁOSU NARODU“

nadzwyczajne zniżenie.

Józef Rogosz „Błagierzy“ . . . . 2 tomy
Jerzy Maldague „Nie zabijaj“ . . . 3 tomy
Emil Richebourg „Dwie kołyski“ . . 2 tomy
Lubyca „Z ostatniej wojny Hercegowińskiej.“ . . . . 1 tom
Emil Richebourg „Milion Ojca Raclot“ Powieść nagrodzona przez Akademię francuską . . . . . . 1 tom
Ł. X. G. P. „Uratowany“ Nowela oryginalna.
Karol Monsolet „Sprzysiężenie Kobiet“ . . . . 1 tom

10 tomów

za 3 złr. 50 centów.

Administracya Biblioteki Wyborowych Romansów i Powieści Kraków, ul. św. Jana L. 3.

Cenniki i kosztorysy na żądanie bezpłatnie.

Wszędzie do nabycia.



Wódki zdrowotne

Z DYSTYLARNI

Dra Jana Zdunia i Sp.

z Raby wyżnej.

Winiak, Jałowczak, Borówczankę, Żytniówkę, Gorzką, Kontuszówkę, Kminkówkę, Tarniówkę

poleca

SKŁAD WIN GRECKICH

Kraków, ul. Jagiellońska L. 7.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie